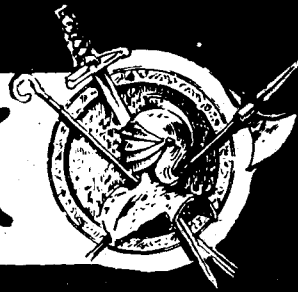


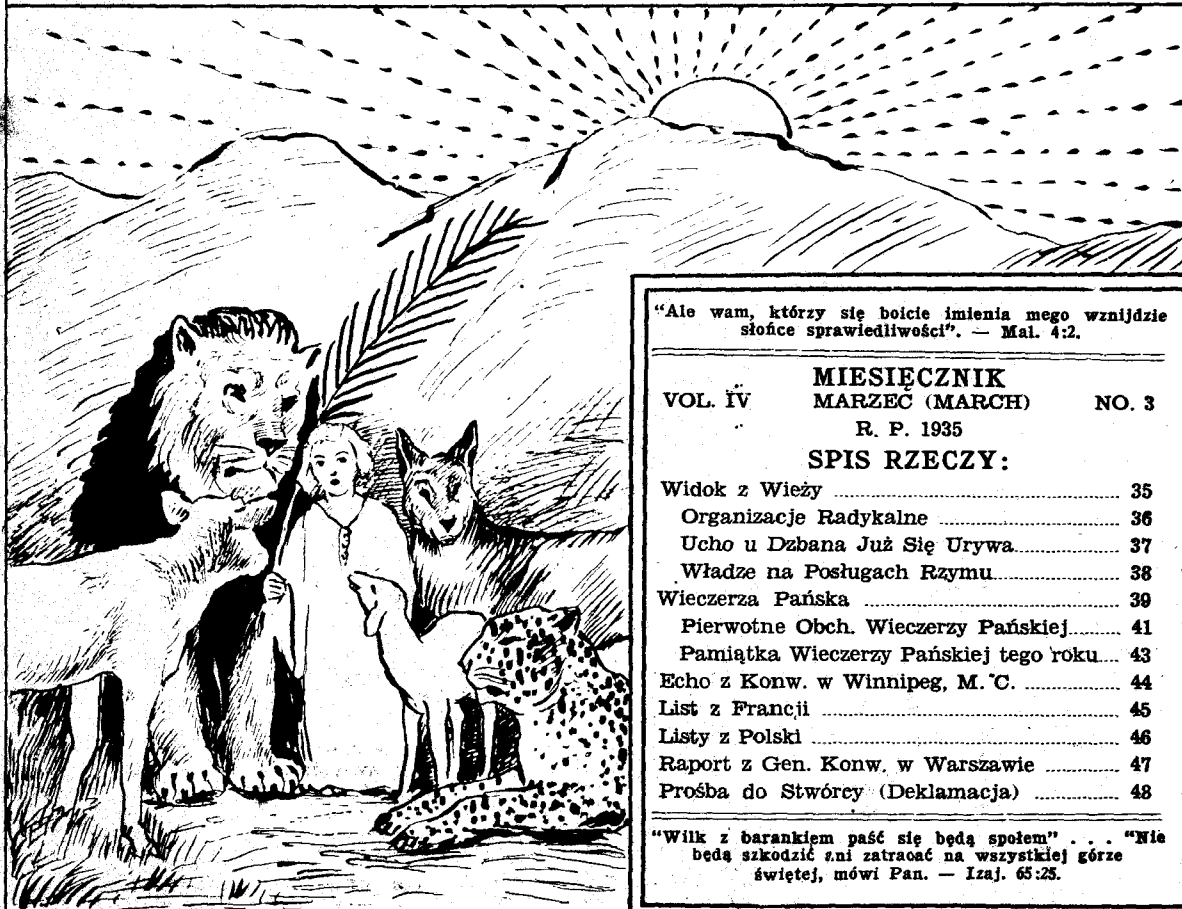
BRZASK



NOWEJ ERY

czyli

ZWIASTUN KROLESTWA BOŻEGO



"Ale wam, którzy się boicie imienia mego wznijdzie słońce sprawiedliwości". — Mat. 4:2.

MIESIĘCZNIK
VOL. IV MARZEC (MARCH) NO. 3
R. P. 1935

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	35
Organizacje Radykalne	36
Ucho u Dzbana Już Się Urywa.....	37
Władze na Posługach Rzymu.....	38
Wieczera Pańska	39
Pierwotne Obch. Wieczery Pańskiej.....	41
Pamiętka Wieczery Pańskiej tego roku.....	43
Echo z Konw. w Winnipeg, M. C.	44
List z Francji	45
Listy z Polski	46
Raport z Gen. Konw. w Warszawie	47
Prośba do Stwórcy (Deklamacja)	48

"Wilk z barankiem paść się będą społem" . . . "Nie będą szkodzić zni zatrać na wszystkiej górze świętej, mówi Pan. — Izaj. 65:25.

"A otworzywszy usta swe, uczył je, mówiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie . . . Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie".—Mat. 5:2,3,10.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6): Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która in- szych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Św. Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej Świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus za wszystkich śmierci skosztował," jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- 2e nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziaławcą w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Aadamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" — MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA — MONTHLY)

Wydawcy — Publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich, U. S. A.

CENA PRENUMERATY — ROCZNIE	\$1.00
NUMER POJEDYŃCZY	10c
W POLSCE PRENUMERATA — ROCZNIE	3 zł.
WE FRANCJI PRENUMERATA — ROCZNIE	9 fr.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ.

PROŚBA DO BRACI CZYTELNIKÓW BRZASKU NOWEJ ERY, ROZRZUCONYCH PO CAŁEJ POLSCE, aby raczyli ułatwić pielgrzymowi br. Rycombel, obecnie odwiedzającemu zbory, z poręki Stow. Badaczy Pisma Świętego, aby nadesłali nazwiska i adresy miejscowości, oraz najbliższą stację kolejową i odległość od stacji, a tem dopomożecie bratu pielgrzymowi udać się w wasze strony, który podzieli się z wami radością, jakiej doznaje w służbie Pańskiej. Listy wysłać na następujący adres:— I. Rycombel, c/o J. S. Legańskie, ulica Piusa XI, 22 m. 14, Warszawa, Polska.

DO WIADOMOŚCI BRACIOM W POLSCE, że prenumerata pisma *Brzasku Nowej Ery* została obniżona do 3 zł. rocznie. Mamy nadzieję, że bracia poprą dane pismo, które niesie tak chwalebne poselstwo dla ludu Bożego, przez prenumerowanie danego pisma dla siebie, jak również przez rozpowszechnianie pomiędzy braćmi, wierząc, że otrzymacie pokarm, jaki jest na czasie, szczególnie dla poświęconego ludu Bożego w dzisiejszym trudnym położeniu. Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do br. Rycombel do czasu dokąd nie będzie zorganizowany porządek w Polsce, tak listownie jak i osobiście. Adresować: I. Rycombel, c/o J. S. Legańskie, ulica Piusa XI, 22 m. 14 Warszawa, Polska.

Wydawnictwo B. N. E.

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

- W DETROIT, MICH.:—W Sali Gould, pn. 3111 Elmwood Avenue, pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę od godziny 4-ej do 5-ej po południu.
- W CHICAGO, ILL.:—Zebrania Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św. odbywają się w każdą niedzielę po południu od godziny 2:30 do 5:30 wieczorem, w sali "Methodist Church", 1717 North Fairfield Ave.
- W BUFFALO, N. Y.:—Wykłady Pisma Świętego odbywają się regularnie w każdą niedzielę o godzinie 10:30 rano i 7:30 wieczorem. W sali Brown, Walden Ave., róg Woltz Ave.
- W MILWAUKEE, WIS.:—Publiczne Wykłady Pisma Świętego odbywają się w każdą niedzielę od godziny 10-ej do 12-ej, w sali J. Bonka, pn. 1835 S. 6-ta Ul.
- W NEW YORKU: Zebrania Badaczy Pisma Św., odbywają się w "Golden Road Hall", 78 E. 8th St., o godzinie 2-ej po południu, w każdą niedzielę.
- W WARSZAWIE:—Wykłady Pisma Św. odbywają się w każdą niedzielę od godziny 10:30 do 12-ej, i popołudniu od 16:30 do 18-ej, przy ulicy Wroniej 65, m. 12.
- W ŁODZI:—Publiczne wykłady odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 10-ej rano. Niemieckie o 11:30. Dla braci Polskich o godzinie 4-ej po południu.
- W POZNANIU:—Wykłady Pisma Św. odbywają się w każdą niedzielę od godziny 10-ej do 12-ej w południe, w Sali na Drodze Dębieńskiej, Ogród Wolności.

"CZŁOWIEK GRZECHU — CZYLI ANTYCHRYST". — W powyżem zatytułowanym dziele zawiera się 5 ważnych, szeroko omówionych przedmiotów. (1) Co to jest i kto "Antychryst". (2) "Armagedon jest bliski". (3) Proponowane środki Zaradcze i Finansowe. (4) "Walka Wielkiego Dnia". (5) "Ustanowienie Królestwa Bożego i Spisób Jego Objawienia". Powyższe dzieło zawiera 300 przedmiotów, obejmuje 300 stron druku. Cena 30c

UWAGA: Dla wszystkich czytelników "Brzasku Nowej Ery", aby należytość za prenumeratę pisma nadsyłać Przekazem Pocztowym w Stanach Zjednoczonych, a z innych krajów Przekazem Międzynarodowym, załączanie pieniędzy do koperty jest niebezpieczne i nieraz giną przez nieuczciwych posługaczy. Proszą również, aby Przekaz był wystawiony na nazwę, Polish Bible Students Ass'n., P. O. Box 231, Detroit, Mich.

UWAGA: Dla wszystkich zborów, że Wieczerza Pańska, odbędzie się tego roku, we wtorek, dnia 16-go kwietnia, po godzinie 6-ej wieczorem.

BRZASK NOWEJ ERY

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. IV.

MARZEC (MARCH) 1935

NO. 3

WIDOK Z WIEŻY

Nigdy Nie Było Jak Teraz

UZASY doby dzisiejszej różnią się od wszystkich innych w przeszłości tak dalece, że nie można wcale je porównywać. W całej historii ludzkości nie było tyle zdarzeń, wypadków, wyrzutek, ulepszeń, udogodnień w życiu, ile ich mamy w ostatnim stuleciu. Nigdy nie było tak przyspieszonego tempa w życiu jak jest teraz; nigdy tak przystępnego uświadomienia dla ogółu jak jest przystępne teraz dla całych mas ludu. Najważniejsze zdarzenia lub wypadki w całym świecie donoszone są nam w tym samym dniu za pomocą fal radiowych, telegraficznie, a wreszcie przez gazety, za które płacimy ledwie dwa centy, a gdy przyjdzie nam za nie zapłacić 3 centy nieraz możemy nawet szemrać, że przepłacamy—za otrzymanie wieści z całego świata. Za czasów dawniejszych monarchowie płaciliby ogromne sumy pieniędzy, gdyby mogli otrzymywać wiadomości jak my je otrzymujemy. Wszak mimo tych dobrodziejstw, wygod, dostatków i ogólnego uświadomienia świat popada coraz w większe przygnębienie moralne, fizyczne i duchowe, doprowadzające do rozpacz.

Chociaż trzeba przyznać, że w wielu wypadkach wieści ze świata, względnie z pewnych części, są fałszowane lub wcale nie podawane do wiadomości ogółu, to jednak, dzięki dzisiejszej umiejętności, one przedostają się do świadomości ogółu choćby z pewnym opóźnieniem. Czas teraźniejszy nie dozwala na zupełne zakrywanie faktów, one muszą być podane do wiadomości choćby pobocznym czynnikiem, które podadzą je ogółowi. Zadaniem prasy winno być, aby podawać je bezstronnie, bez żadnych uwzględnień, lecz dzieje się nieraz zupełnie przeciwnie. Przykładem może posłużyć artykuł poniższy, zamieszczony przez Wieczór Warszawski, pt.

"Tam, Gdzie Ludzi Jedzą, Jak Chleb —

Piekło w Środkowych Chinach

"Pisma zagraniczne dopiero obecnie otrzymują od swoich korespondentów z Pekinu, mrozące krew w żyłach szczegóły katastrofy powodzi w Chinach.

"W środkowych Chinach ciągnie się jedno wielkie morze..... miliony ludzi żebra o ratunek..... na jakimś jednym słabym drzewie znaleziono dwunastu samobójców, którzy schronili się na niem. Woleli powiesić się niż utonąć..... Jedna z kobiet ukrywa pod pachą zawiniątko. Z przerażeniem stwierdzono, że są to nawpół zjedzone resztki trzyletniego dziecka..... "To było moje dziecko — babka i ja przeżyliśmy tyle dni głodu, że nie było i....."

".....W obozie uciekinierów znajduje się jedno węzowisko prawie zupełnie gołych wygłodniałych ludzi. Dostają oni za ledwie garść ryżu na dzień. Całe szeregi kulisów kopią na gwałt doły, aby mózż grzebać codziennie setki umarłych. W jednym z takich obozów władze rządowe dały rozkaz wrzucenia do rzeki okrągło 1,500 ludzi, którzy zapadli w obozie na cholere. Żywych jeszcze, acz bezsilnych, wrzucano po kolei w wartki nurt rzeki Jang-Tse-Kinag.

W innym obozie wybuchł bunt. Podczas walki z policjantami padło 2,000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Woleli ginąć od kul policjantów, niż powoli umierać z głodu.

"Doprowadzeni do rozpacz uciekinierzy, łączą się w bandy, które walczą między sobą o każdego psa, kota, a nawet dzieci, które zabijają i zjadają, dzieląc kawałki mięsa między sobą, byle tylko przeżyć chociaż jeden dzień. Przeciwno bandom uciekinierów, doprowadzonych do rozpacz występują również skąpo żywione pułki wojsk rządowych, które bez pardonu rzną pozostałych przy życiu. Stwierdzono, że nawet żołnierze syca się ciałem zabitych członków band."

"Powoli w tem piekle zatracą się zupełnie poczucie człowieczeństwa, a ludzie stają się normalnym środkiem spożywczym."

O powyższem gazety amerykańskie chyba wcale nie podawały. Jeżeli podawały, to w tak nieznacznem miejscu, że ogół amerykański nie mógł nawet dostrzedz. Chyba ogół amerykański pospieszyłby tym nieszczęśliwym z jaką taką pomocą. Przecie to są ludzie, choć rasy żółtej, to jednak z takim samym poczuciem jak i rasy białej. Jednakże gazety uważają ich za stworzenia dużo pośledniejsze, może nawet na równi ze zwierzętami. Ale i dla zwierząt jest dawana opieka, na jaką, zdaniem gazet, człowiek żółty nie zasługuje. One chyba zupełnie wyzbyły się poczucia ludzkiego.

Za Pięćdziesiąt Lat Ludzie Będą Żyli, Jak w Raju"

Tak powiada Republika z dnia 3-go listopada, 1934 roku, dowodząc, że "idziemy ku szczęśliwej, jasnej przyszłości" i że "na świecie jest coraz lepiej". Autor cytuję niektóre ustępy z książki pt. "Dynamika historii światowej", napisanej przez Włodzimierza Stankiewicz, znanego autora sowieckiego. Autor przyznaje, że mogą nadejść rewolucje, lecz nie przybiera charakteru ogólnego zniszczenia, lecz będą tylko etapami na drodze rozwoju socjalnego, próbami wprowadzenia ulepszeń do życia lub usunięcia jego braków. Zakończenie tego artykułu brzmi następująco:

"Coby się stało, gdyby można było rozwinąć olbrzymie siły produkcyjne, puścić w ruch wszystkie fabryki, dopuścić do warsztatów wszystkich zdolnych do pracy, wykorzystać wszystkie siły ziemi? To nie fantazja, lecz proste wyliczenie — każdy mógłby mieć własny dom, własną willę, własny samochód lub samolot.

"Żadna fantazja ludzka nie jest w stanie przewidzieć potężnych możliwości, które przyniesie ludzkości dalszy postęp wiedzy i techniki, i rozwój sprawiedliwości, społecznej. Niewątpliwie zbliżamy się do złotego wieku, choć nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jaki on będzie..... Przed nami płonie długo oczekiwana zorza szczęśliwego wieku — pisze autor w zakończeniu swej książki."

Godzimy się najzupełniej z autorem, że "zbliżamy się do złotego wieku" i że "przed nami płonie długo oczekiwana zorza szczęśliwego wieku." Dla nas nie jest to żadną nowością, o tem dawno już przepowiadali prorocy, myśmy już od lat zgórą 50 głosili i głosimy światu o tem, iż to nastanie, lecz wyraźnie powiadamy, że nie stanie się to pod władzą tego świata, lecz pod władzą nowego Króla, mia-

nowicie Jezusa Chrystusa. Tylko pod Jego władzą, a nie inną, nastanie "rozwoj sprawiedliwości społecznej" i właśnie wtedy nawet rodzina najbiedniejsza będzie mogła pozwolić sobie na samochód lub samolot i będzie miała swoje własne mieszkanie. Zobacz prorocstwo Izajasza 65:21-25.

Co do charakteru rewolucji, to twierdzimy, że one powstaną i podczas tych będzie wyładowana wszelka złość ludzka — zamienią się w anarchję, która doszczętnie zniszczy obecny niesprawiedliwy ustrój społeczny. Czytaj dzieło pt. "Walka Armageddonu", do nabycia w administracji naszego wydawnictwa, albo też pod adresami, gdzie się odbywają Wykłady Pisma świętego. Spis na drugiej stronie niniejszego Pisma.

Organizacje Radykalne

"Dziennik dla Wszystkich" podaje o 30 studentach oskarżonych w New Yorku o szkodliwą agitację komunistyczną. 21 winowajców wydalono, 5 suspendowano, a 12 parolowano na cały okres czasu przed ukończeniem nauk. Nigdy w historii kolegium Newyorskiego nie były wymierzane tak zbiorowe kary. Autor wywodzi, że teraz zakładane są rozmaite organizacje wywrotowe, a szczególnie wśród młodzieży uniwersyteckiej. Tu jest największy kłopot. Tych deportować do innych krajów nie można, są stuprocentowi Amerykanie.

Tenże sam dziennik z dnia 11-go grudnia, 1934, zamieszcza długi artykuł pt. "Ks. Coughlin Amerykańskim Musolinim?" Odpowiedź artykułu jest twierdząca, bo oto ten słynny kaznodzieja radiowy z Detroit, Mich., ot sobie zwykły proboszcz małej parafji, zbeształ ks. kardynała O'Connell, powiedział jego eminencji, aby nie wścibiał nosa do jego interesów. Jest to doprawdy butny występek przeciw wyższemu "pomazańcowi." Jakkolwiek w artykule są podane silne wywody, że ks. Coughlin zdobywa wielu zwolenników i że stara się sięgnąć po władzę dyktatorską dla Stanów Zjednoczonych, gdy zrzuci z siebie sutannę i odwróci kołnierzyk.

Takie informacje podaje powyższy dziennik, pismo całkowicie kleryczne. To świadczy, że i w tym systemie coś się psuje, że i w tym systemie dojrzewają buntownicy, owszem anarchiści. Chociaż katolicki tygodnik, z dnia 6-go stycznia br. — "Our Sunday Visitor", chełpi się, że system ten jest najmocniejszym w świecie, nie przewyżczonym.

Pismo to podaje, że kościół ten datuje się w Stanach Zjednoczonych od 1800 roku, gdzie to w owym czasie na 53 Amerykanów był jeden katolik, podczas gdy w roku 1934, na sześciu Amerykanów jeden katolik, że ogółem w tym kraju mamy 20,500,000 katolików. Arcybiskupów 16, kardynałów 4, biskupów 107, księży 29,782, kościołów 18,260, seminarjów 181, kolegijów męskich 195, zakładów zakonnych 38,232, akademij dla dziewcząt 540, szkół parafjalnych 7,462, do których uczęszcza 2,170,102 dzieci, przytułków dla starców 146 i szpitalów 650.

Naprawdę jest to wielka armja, napozór do niezwykłej. Ale pozory mylą. Car rosyjski posiadał wielką armję, Kajzer pokładał nadzieję w swojej, Franciszek Józef chlubił się swoją. A gdzież oni dzisiaj się znajdują? A co powiemy o wielkiej armji Madjanitów? Mała garstka Gedeona, składająca się z 300 mężów odniosła zwycięstwo nad wielkimi rzeszami Madjanitów, którzy cofali się w popłochu i sami się wymordowali.

Kościół katolicki chełpi się swoją wielkością. Katolicy amerykańscy posłali dar papieżowi w roku 1934 w postaci jednego miliona dolarów. Jest to ogromna suma pieniędzy. Inne kraje też starają się wzajemnie prześcignąć w tych darach dla papieża. Dlatego też ogromne sumy pieniędzy płyną do Rzymu, niby dla namiestnika Chrystusowego. Chrystus Pan kilkoma chlebami nakarmił wielkie rzesze, a teraz miliony zwolenników papieża mają trudność jego jednego utrzymać. Nawołują biskupi i księża aby lud składał jak najhojniej na świętopiętrze.

Godnem uwagi, to fakt, że powyżej rzezone pismo — "Our Sunday Visitor" (Gość Niedzielny), o ośmiu stronnicach, to, prócz pochwał dla swego kościoła, nie pisze nic innego, jak tylko nawołuje o kolekty — na kościoły, przytułki, szkoły itp. Zaraz na pierwszej stronie pokazuje rycinę księdza zafrasowanego, który podpira głowę ręką i medytuje, jak może popłacić rachunki za asekurację, węgiel, procenta, itp. Na drugiej stronie druga rycina pokazuje utyłego biskupa, jeszcze bardziej zafrasowanego, a dokoła niego same rachunki, jak się troszczy o problemy wszystkich parafji w swojej djecezji. Na trzeciej stronie rycina trzecia pokazuje Szymona Cyrenejczyka, który pomaga Chrystusowi nieść krzyż i tuż pod spodem pokazuje księdza przygniecionego o dużo większym brzemieniem niż był krzyż i tu niestety ten ostatni nie znajduje żadnej pomocy. Ksiądz cierpi więcej, niż cierpiał Chrystus, tak wydawcy tego pisma przedstawiają tym ciemnym masom swoich zwolenników. Na ostatniej stronie rycina pokazuje dwie tace, pierwsza na światowe potrzeby zapełniona banknotami dolarowymi i dziesięciodolarowymi aż się przesypuje, a druga taca podawana przez księdza parafjaninowi prawie próżna, który kładzie pięć centów i powiada: "żałuję, że nie mogę położyć więcej". Przy tej ostatniej tacy rozwarta jest Biblija i tekst podany: "Bóg miłuje ochotnego dawcę."

Aby tak wielką armję darmożjadów utrzymać, to rzecz zrozumiała, trzeba stale nawoływać o daniny. Żeby lepszy wpływ wyrzucić odwołują się na Bibliję, względnie na ustępy w Piśmie świętem, w Starym Testamencie, gdzie w narodzie Izraelskim były dawane dziesięciny. Wydawcy tego pisemka widocznie znają dobrze Bibliję, bo podają wszystkie ustępy, odnoszące się do składania ofiar, jak to było czynione w Narodzie Izraelskim. Ustępy te cytują swoim czytelnikom, więc czemuż nie zacytują następującego tekstu: "Szczęśliwsza jest rzecz dawać, niżeli brać"? (Dz. Ap. 20:35). Czemu nie wytłumaczają ludowi, że rzeczy czynione w Narodzie Izraelskim były cieniem czyli figurą na rzeczy duchowe, a nie materialne? (Żydów 10:1). Im nie chodzi o uświadamianie ludzi, o kazanie rzeczywistej prawdy, tylko o własny zysk, o czem to Apostół pisał: "Takowi Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi swemu, a przez łagodną mowę i pochlebstwo serca prostych zwodzą." — Rzymian 16:18.

Bezczelność Kleru w Polsce

"Kurjer Poranny", z dnia 22-go grudnia, 1934 roku, zamieszcza następujący artykuł:

"Msza za duszę śp. min. Pierackiego — Proboszcz w Lesznie pobił rekord "taryfy" kościelnej. Ogromne poruszenie w całym mieście wywołał fakt, że miejscowy proboszcz żądał 347 zł. za odprawienie mszy św. za duszę śp. ministra Pierackiego."

Dalej podany jest rachunek w szczegółach za tą obsługę. Na każdy szczegół osobno, za użycie świec, kapy, komży, stuły świeczników, katafalka, za dzwonięcie, światło elektryczne, zapęd elektryczny, księżom, organicie, ministrantom, kościelnemu, za pożyczanie drzewek, za dekoracje i nawet za zmiatanie kościoła, ogółem 347.50. Gazeta podaje, że jest to prawdopodobnie najdroższa msza na terytorjum całej Rzeczypospolitej. Ale pytanie nasuwa się ile tych mszy zostało odprawionych w całej Polsce, a ile w Ameryce i w innych krajach, gdzie przebywa wychodźstwo Polskie? Co za złota okazja dla kleru do wyzyskania tego biednego ludu, nieraz z ostatnich centów? A co te msze pomogły umarłemu? Odpowiadamy, według przysłowia—“tyle, co umarłemu kadziło” — całe nic.

Prasa Polska z dnia 25-go listopada, 1934 roku, podaje o innym pogrzebie, mianowicie o zmarłym staruszku, który pozostawił biedną wdowę i ta, mimo nędzy, zapłaciła za pogrzeb księdzu aż 61 zł. Gazeta dodaje — “Tak wygląda “ostatnia” posługa — po katolicku.”

Ucho Dzbanu Już Się Urywa

Przysłowie polskie powiada, że “dzban wodę nosi dopóki ucho się nie urwie”. Tak też i z klerem się dzieje. Za czasów dawnych nie można było nic powiedzieć przeciw tej władzy uzurpowanej, było śmiertelnym grzechem oponować lub ujemnie powiedzieć o duszpasterzu. Ale dzisiaj, w 20 wieku cywilizacji, dzieje się zupełnie inaczej, bezpożyteczna i brudna praca kleru jest wystawiana na światło słońca sprawiedliwości publicznej. Zależy tedy od ogółu, czy ma tolerować występki tych policjantów w sutannach, czy nie. W Polsce wychodzą rozmaite pisma, które wyjawiają te brudy kleru i chłoszczą go. Naprzykład w samej stolicy Państwa—Warszawie — “Tydzień Robotnika” zamieszcza uświadamiające artykuły, z dnia 21-go października, 1934 roku o następującej treści:

Kler błogosławi wojnie
Co mówi ksiądz o zbrodniczych praktykach swych kolegów?
Kiedy w Polsce zwalczano tyranów, wtedy papież rzucał
klątwy na rewolucjonistów.
Komornik służy kościoła.
Żywcem palono tysiące ludzi z rozkazu świętej inkwizycji.
Oddajcie skarby jasnogórskie, aby nakarmić miliony
głodnych.
Ksiądz organizuje pogrom.
Wojna biskupia o trzy miliony.
Jednolity front kleru z faszyzmem — Księża wszystkich
wyznań bronią kapitalizmu. —
Falszeryz i defraudant działaczem endecko-sanacyjnym i
szambelanem papieskim.
Są pieniądze na szkoły, tylko trzeba głęboko po nie sięgnąć
— i t. p.

Powyższe tytuły świadczą o charakterze artykułów, jakie publikuje powyżej rzeczony pismo i to w stolicy **napozór** całej katolickiej Polski. Podkreślamy **napozór**, gdyż wielu sobie może wyobrazić, że Polska cała jest katolicka, że niema tam ludzi o innych przekonaniach, jak tylko katolickiem. Tymczasem, w świetle uzasadnień, to katolicyzm w Polsce wygląda jakoby wielka bańka mydlana. Wiatr dmuchnie i rozleci się, zniknie jak kamfora.

Gdy cały lud będzie uświadomiony o szkodliwej pracy kleru dla społeczeństwa, jak jest uzasadnione w powyższych artykułach, to dzban noszący skarby do Rzymu nie tylko będzie miał ucho urwane, ale zupełnie zostanie roz-

bity, a armja w sutannie będzie musiała się podjąć pracy produktywnej, korzystnej dla społeczeństwa. Któż może zaprzeczyć, że kler nie błogosławił ostatniej wojnie? Odpowiadamy, nikt. A jak haniebne skutki przyniosła, podaje Dziennik Zjednoczenia, pismo czysto klerykalne, z dnia 4-go grudnia, 1934 roku. Oto czytamy:

“Armja Śmierci” z wielkiej wojny maszerowałaby 81 dni. Obliczenia Ligi Narodów przedstawiają obrazowe okropne skutki cztercletniej wojny światowej.

“Genewa, 4 grudnia. — Liga Narodów ogłosiła szacunkowe zestawienie ofiar i kosztów, które pochłonął straszliwy kataklizm wojny światowej. Wedle tego zestawienia:—

“10 milionów ludzi padło, 19 milionów ludzi zostało rannych, 7 milionów ludzi zostało ckałeczonych; po zabitych i zmarłych pozostało 9 milionów sierot i 5 milionów wdów, a 10 milionów ludzi wypędzono z ich domów.

“Łącznie koszta wojenne sięgają fantastycznej sumy, o której sobie nikt wyobrażenia stworzyć nie może, a mianowicie trzy i pół trylionów złotych polskich.

“Gdyby śmierć chciała przyjąć rewję swych ofiar, to maszerowałaby ta armja śmierci, sformowana w kolumnach bataljonowych 81 dni i 81 nocy. Gdyby poległi wszystkich narodowości podali sobie ręce, tworząc łańcuch —, to łańcuch ten opasałby pół kuli ziemskiej.”

Takie sprawozdanie zamieścił dziennik katolicki, tylko nie dodał, że za to wszystko w pierwszym rzędzie spada odpowiedzialność na kler, który błogosławił i święcił wojnę, obiecując żołnierzom niebo za zginienie na polu walki.

Teraz kler stara się winę złożyć na kogoś innego, mianowicie na kapitał i na fabrykantów amunicji. Ale kiedy kler nie trzymał ręki z kapitałem i fabrykantami? Odpowiadamy, zawsze. Nawet ks. Justyn, polski kaznodzieja radjowy, na swojej godzinie różańcowej, w niedzielę, dnia 20-go stycznia br., oświadczył, że dawniejszy kler polski trzymał rękę ze szlachtą przeciw biednej klasie ludu, na niekorzyść Państwa. Z jego przemówienia można wywnioskować, że między nim a proboszczami innych parafji jest niezgoda, o której aż przez radjo ogół się dowiedział. A że ks. Justyn jest zakonnikiem, uważa siebie za lepszego od zwyczajnego klerykała rzymskiego, dlatego zupełnie swobodnie powiedział prawdę o dawniejszym klerze polskim. Ale zdaniem naszym, to różnica między księdzem zakonnym a zwyczajnym jest taka sama, jak między kijem a pałką.

Krzewiciele Wolności Sumienia

W Polsce już w wieku szesnastym rozpoczął się ruch reformatorski, już tedy byli mężowie uświadomieni i odważni stawić czoło przeciw zabobonom i ciemnocie. chociaż narażali się na znęcanie i stosy. Między tymi był Andrzej Frycz-Modrzewski (1503-1572), polski reformator religijno społeczny, który wypowiadał się następująco:

“Trzeba tedy ludzi świeckich dopuścić do rozpraw o zasadach wiary.

“Každy człowiek i każde stronnictwo winno mieć.....nieograniczoną swobodę słowa; niechaj będzie wolno nawet przemawiać przeciw istniejącemu porządkowi i ustalonym zwyczajom, albowiem kościół nigdy nie był ani też obecnie nie jest nieomylny. Będąc zgromadzeniem ludzkim, mógł błędzić, błędzi i nadal błędzić może.

“W jaki sposób odpowiadał dotychczas kościół na wszelkie..... skargi wnoszone przeciwko jego zepsuciu? Prześladowaniem i okrucieństwem. A przecież dowody tylko mogą wpłynąć na zmianę przekonań, gdyż religja jest sprawą ducha.”

Każdy zdrowo myślący człowiek przyzna, że powyższe zdania są szlachetne. Była to chwalebna praca, już tak dawno podjęta, nad uświadomieniem naszego ludu polskiego. Tylko niestety, była pokonana prześladowaniem i okrucieństwem rzymskim. Ten sam duch prześladowania i okrucieństwa jeszcze i dzisiaj jest żywiony przez kościół rzymsko - katolicki. Ale czas dzisiejszy różni się od owego z wieku szesnastego. Szale już zaczynają się równoważyć i przeważa się zupełnie na 'drugą stronę, na stronę sprawiedliwości. Teraz w Polsce słowa Modrzewskiego znajdują posłuch, teraz niema tyle analfabetów jak to było za jego czasów, teraz druki są przystępne dla każdego przeciętnego człowieka. Teraz mamy szkoły dla młodzieży po miastach i wioskach, młodzież jest uświadomiana, dowiaduje się o rzeczywistych faktach, to też kler widzi dla siebie wielkie niebezpieczeństwo. Wolałyby tę młodzież trzymać w nieświadomości. Dlatego też Państwo Pracy, z dn. 18 listopada, 1934 roku zamieszcza obszerny artykuł pt.:

“Kler Wydał Wojnę Nauczycielstwu”

Artykuł omawia obszernie położenie szkoły polskiej na prowincji czyli na wsi. Ksiądz proboszcz buntuje rodziców dziatwy przeciw nauczycielowi; z ambony każe: “nauczyciel źle uczy”, “nie oddawajcie dzieci w ich brudne łapy”. Takie to słowa padają z “czystych” ust kaznodziei. Co nauczyciel nauczy dzieci przez tydzień czasu, ksiądz z ambony za jednym zamachem zniweczy. Dlatego dola nauczyciela na wsi jest bardzo ciężka. Poniżej cytujemy dosłownie ostatni paragraf tego artykułu:

“Istnieje zatem zło, lecz nie wystarcza je dostrzegać i myśleć o nim w skrytości, trzeba je ukazać innym, trzeba o nim mówić — bo tylko wtedy, gdy się przeciw niemu głos podniesie, gdy się uświadomi o niem masy — mogą zmienić się stosunki w tej dziedzinie.”

Do powyższego komentarze są zbyteczne. Autorowi i wszystkim pracownikom w Polsce na tem polu pracy życzymy jak najlepszego powodzenia. Uświadamiajcie masy, wykazujcie im fakta tak, jakimi one są w rzeczywistości. Tedy stosunki się zmienią na dobro całego ludu.

Pracowników na tem polu w Polsce jest coraz więcej. Powstały liczne pisma, związki i organizacje młodzieży, od której przyszłość zależy i Stowarzyszenie Obrony Wolności Sumienia w Polsce. Stowarzyszenie to wydaje dwumiesięcznik, pismo poświęcone szerzeniu idei wolności sumienia i wyznania. Staje ono w obronie wszystkich prześladowanych dla przekonań religijnych, bez względu na wyznanie. Pismo to daje interesujące informacje, oparte na faktach historycznych, co do rozmaitych urojonych cudów kościoła rzymsko - katolickiego. Naprzykład w Nr. 5, na miesiąc wrzesień, między wieloma informacjami, podaje dokument o obronie Częstochowy. Wedle tego dokumentu, to Częstochowa wcale nie była oblężona przez wojska szwedzkie. Owszem siły szwedzkie w liczbie tylko 1100 żołnierza były pod Częstochową. Tedy ks. Augustyn Kordecki napisał list do szwedzkiego feldmarszałka Mullera von der Luhnena następującej treści:

“Dostojność Wasza zechce przyjąć do wiadomości, że naszym powołaniem religijnem nie jest obiór Królów, ale szanowanie już obranych przez stany. A ponieważ całe Królestwo posłuszne jest Najjaśniejszemu Królowi Szwecji i uznało Go za swego pana, przeto i my wraz ze świętym miejscem, które dotąd było w opiece i poszanowaniu Królów Polskich, pokornie poddajemy się Jego Królewskiej Mości Panu Szwecji.”

Wobec tego zdeklarowania król szwedzki wydał rozkaz cofnięcia wojsk, aby “katolickiego narodu nie drażnić”. Tymczasem teraz prawi się o cudach obrony Częstochowy przez ks. Kordeckiego. Ot bujdę nad bujdą wciela się do historii Narodu Polskiego, aby trzymać ten lud w ciemnocie.

Władze na Posługach Rzymu

Powyżej rzeczzone pismo — Wolność Sumienia — zestawia pewne zajścia, gdzie władze pod wpływem kleru nadużywają praw konstytucji. Przytaczamy kilka:

“Wyrokiem Sądu Okręgowego w Przemyślu z dnia 10 lipca, 1934 r. Wojciech Basarab skazany został na 1 rok więzienia za wypowiedzenie swych poglądów religijnych, odbiegających od dogmatyki kościoła rzymsko - katolickiego.

“Wojciech Basarba m. in. wypowiedział pogląd, że nie należy oddawać czci figurom przydrożnym, oraz że nie należy przypisywać medalikom cudownej mocy amuletów.”

“Wyrokiem Sądu Okręgowego w Birzeżanach, z dnia 5 czerwca, 1934 roku Konstanty Krucyk skazany został na 10 miesięcy więzienia za szczerze umotywowaną odmową przysięgi (podczas badania go w charakterze świadka), mimo, że, jako członek Stow. Badaczy Pisma św., korzystał z uprawnień przewidzianych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 25 czerwca 1929 r. (Dz. Us. No. 47 z 1929 r. poz. 383) i sąd miał obowiązek zwolnić go od przysięgi.”

“Średniowiecze w Powiecie Krasnostawskim

“Ks. Mieczysław Szulemborski, proboszcz rzymsko - katolickiej parafii Płonka, gm. Rudnik, pow. Krasnostawskiego dość oryginalnie pojmuje Chrystusowy nakaz miłości bliźniego.

“Oto w dniu 31 maja br., podczas przechodzenia przez Płonkę grona Badaczy Pisma Świętego ks. Szulemborski kazał bić w dzwony kościelne na alarm, zaś kościelny, będący równocześnie funkcjonariuszem straży ogniowej, zaalarmował całą straż. Ciemny młotłoch rzymsko - katolicki, rozfanatyzowany przez “dobrego pastera” rzucił się na Badaczy Pisma św. (wśród których były nawet dzieci), okrzykił ich, zrabował im teczki, pieniądze, biblie i druki, zepchnął w kierunku mostu, a następnie zlał ich wodą, niszcząc ubrania.

“Koło folwarku Maszów powyższe tortury zostały zaaplikowane poraz wtóry. Napastnicy wyraźnie oświadczyli, że czynią z polecenia księdza.

“Fakt powyższy podajemy do wiadomości Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, by raczył polecić podwładnym organom ukrócenie inkwizycyjnych zapędów ks. Szulemborskiego”

Wiele tym podobnych zdarzeń pomijamy z braku miejsca. Zaznaczamy tylko, że jak dwa razy dwa—cztery, tak prześladowczy system rzymski otrzyma zapłatę za swoje “bohaterskie” czyny i to w dwójnasób. A skóra bezwyznaniowca, socjalisty, badacza lub innego innowierca w Polsce ma takie same poczucie jak i skóra utyłego księdza rzymsko katolickiego w Meksyku. Oj, oj, będzie kiedyś boleć.

Wszak prosimy nas zrozumieć dobrze, że nie jest naszym zadaniem i dążeniem wymierzać karę dzisiejszym prześladowcom. Zasada chrześcijańska głosi, aby nie oddawać “złem za złe”, lecz dobrem. I możemy zapewnić ich, że my nad nimi mścić się wcale nie będziemy. Mówimy: “Panie, nie racz pamiętać im tego, bo nie wiedzą co czynią.” Wszak według wskazówek Pisma św. ten system ma odnieść zapłatę w dwójnasób. Odda im ją ich własny lud, trzymany przez nich dziś w ciemnocie.

Może wielu z tych zwolenników czułoby się być obrażonymi za to, że mówi się, iż są w ciemnocie. Ale głowa ich, papież, mieniając się być namiestnikiem Chrystusa jakoby potwierdzał to rzeczenie. Kurjer Krakowski, z dnia 25 lipca 1934 r. zamieszcza przemówienie papieskie następująco:

“Ślepcy u Ojca Świętego

“W przemówieniu wygłoszonym do 87 ślepców Ojciec święty powiedział ślepcom i pocieszał ich temi słowy: że my wszyscy wobec prawdy wiekuiestej jesteśmy ślepcami.”

Chyba w tem papież się nie pomylił, bo podobno jest nieomylnym. W powyższem nie omylił się ani na jotę.

Slepota Społeczna

Ludzkość jest trzymana nietylko w ciemnocie religijnej, ale i społecznej. Na tyle bolesnych doświadczeń, przez jakie ludzkość przeszła a szczególnie ostatnio w wojnie światowej, zdawałoby się, że ludzie winni nauczyć się odpowiedniej lekcji. Winni wziąć wstręt do wojny, do wzajemnej zabijatyki. Tu i tam jednostki tylko wyciągnęły odpowiednie lekcje, nawet młodzież, uczęszczająca do szkół, z historii i opowiadań bierze wstręt do wojny. Ale to są tylko wyjątki.

W związku z tem przytoczymy zdarzenie, które opisuje Dz. Związkowy z dnia 5-go grudnia, 1934 roku, pod następującym nagłówkiem.

“Takich Obywateli Tu Nie potrzeba

“Najwyższy Sąd w Washingtonie orzekł, iż przymusowy trening wojskowy na uniwersytetach stanowych jest zgodny z konstytucją i obowiązujący wszystkich studentów bez względu na ich przekonania religijne — przeciwne służbie wojskowej.

“Prawomocność ustawy wypróbowali na sobie dwaj studenci Uniwersytetu Kalifornijskiego, synowie pastora metodystycznego. Obaj odmówili uczęszczania na ćwiczenia, wobec tego wylecieli z uniwersytetu.

“...Jak w każdym państwie, tak i w St. Zj. tchórzów nie potrzeba Są pewne obowiązki, do których każdy musi się poczuwać. Jednym z tych jest obrona kraju.”

Takich, którzy nie chcą ćwiczyć się do zabijania swych spółbratnich nazywa się dziś tchórzami. Więc “takich obywateli tu nie potrzeba,” potrzeba bohaterów do walczenia za “Boga i Ojczyznę.” To imię “Bóg” często się używa, ale według Jego przykazań i zleceń nie postępuje się. Pismo św. powiada, że Pan Bóg stworzył ziemię na mieszkanie dla człowieka. Jest ona dosyć obszerna dla wszystkich, że mogą na niej żyć swobodnie. Ale czy ten naród ma zamieszkiwać na tej lub innej części, to nie mamy nic powiedziane, prócz Izraela. Temu ludowi, jako jedynemu, który w swoim czasie był w przymierzu z Bogiem, była przeznaczona Palestyna. Wszak nie miała być ich własnością, gdyż cała ziemia z napełnieniem jej jest Pańska. — 2 Moj. 9:29; 5 Moj. 10:14; Psalm 24:1; 1 Kor. 10:26.

Rzecz zrozumiała, że nikt na ten świat nic nie przynosi. Rodzi się na korzystanie z dobrodziejstw Boskich, jakie są tu na tej ziemi. A że ktoś urodzi się w Azji, Europie lub Afryce nie znaczy wcale, że nie wolno mu mieszkać w Ameryce. Albo tym, co się urodzą w Ameryce nie mogą żyć w innych częściach świata. Nie znaczy także, że gdy kto urodzi się nad Wisłą nie może przenieść się nad rzekę Bug,

albo rzekę Wołgę. Tylko ludzie w swej zarozumiałości narobili tyle zagród, tyle barjer, że to jest moje, a tamto twoje, lub z tamtego mnie połowę się należy.

Chyba wszyscy jesteście świadomi tego jak powstały najrozmaitsze państwa, jak nasamprzód osiedlały się na ziemi. Starożytni ludzie podróżowali i osiedlali się w rozmaitych jej częściach. Z biegiem czasu ludzkość powiększała się do setek, tysięcy i milionów. Silniejsi przywłaszczali sobie większe obszary ziemi, do których zdobywali sobie wyłączne prawo i tytuł własności. Z chwilą ustanowienia tak zwanego prawa dzierżawy czyli posiadania prawa do gruntu dało urzędy lennodawcom. Im było zleczone szafarstwo i dzięki temu powstały najwyżsi władcy, zwani królami, cesarzami, itp. Ci najwyżsi oddawali obszary ziemi szlachcicom, urzędnikom i swoim podwładnym wyższym. Ci ostatni w zamian za służbę bądź prywatną bądź militarną dawali działki swoim niższym podwładnym, jako wojskowym i wieśniakom.

Potem były czynione napady, prowadzone wojny, rozlew krwi i tak aż do dzisiaj się dzieje, wbrew przykazaniu miłości bliźniego i wbrew: “Nie zabijaj.” Dzieje się to wszystko dlatego tak, że bóg świata tego czyli Szatan zaślepił umysły ludzi, aby nie żyli jako spółbratni, lecz gorzej jak zwierzęta. I dzisiaj tylko walczyć — za “boga tego świata” i za Ojczyznę. Słowacki napisał utwór następującej treści:

“Szli, krzycząc “Polska! Polska!” — wtem jednego razu,
Chcąc krzyknąć, zapomnieli na ustach wyrazu,
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej krzycząc: “Boże, ojczyzna, ojczyzna!”
Wtem Bóg z Mojżeszowego okazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: “jaka?”

W tem ostatnim słowie — “jaka?” — kryje się myśl głęboka. Z powyższego widać także, że Słowacki czytał Biblię — o gorejącym krzaku mógł się tylko z niej dowiedzieć. W swoim czasie cała ludzkość będzie zapoznana z nauką tej księgi i powie: “Pójdźcie, a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakóbowego, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego; albowiem z Syonu wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jerozalemu. I będzie sądził między narodami, a będzie karał wiele ludzi. I przekują miecze na lemiesz, a włócznie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy.” — Izajasz 2:3, 4.

Tedy takich obywateli, którzyby chcieli zabijać swoich bliźnich, nie będzie tam potrzeba. Bo tam nie będzie można szkodzić ani zabijać, gdyż będzie to Królestwo Boże pod władzą i panowaniem Księcia Pokoju, Jezusa Chrystusa, kiedy przykazanie miłości dla Boga Stwórcy i dla bliźniego będzie w zupełności przez wszystkich zachowywane, oraz kiedy woła Boża będzie wykonywana na ziemi jak jest wykonywana w niebie.

WIECZERZA PAŃSKA

(Mat. 26:17—30)

“To czyńcie na pamiątkę Moją.” — Łuk. 22:19.

RÓŻNE są teorie w całym Chrześcijaństwie odnośnie Wieczery Pańskiej — jej znaczenia i właściwego czasu dla jej obchodzenia. Większość Chrześcijańskich uczonych uznaje ten fakt, że ona była ustanowiona jako pozafigura Żydowskiej Wielkiejnocy. Z pomiędzy najstarszych kościołów, jak Rzymski i Greko-Katoli-

cki, Episkopalny itd., starano się, by obchodzić pamiątkę śmierci naszego Pana w czasie jej rocznego przypadania. Pierwotnie obchodzono ją według Żydowskich obliczeń, na czternasty dzień pierwszego Żydowskiego miesiąca Nisan — w dniu, w którym Żydzi zabijali figuralnego baranka Wielkanocnego. Następnie, jakkolwiek uczyniono zmia-

nę w metodzie kalkulacji, by obchodzić pamiątkę śmierci naszego Pana w najbliższy Piątek, a jego Zmartwychwstanie w Niedzielę — Wielki Piątek i Wielkanoc. Młodsze denominacje Chrześcijaństwa ten zwyczaj wogóle zaniechały, możebnie z pragnieniem, by uczynić tak wiele różnicy jak było możebnem, pomiędzy Protestantckimi zwyczajami i ceremonjami od tych Katolickich. Jako konsekwencja z tego widzimy, że większość z Protestantów zaniedbała współuczestniczenia w Pańskiej Wieczerzy w czasie Żydowskiej Wielkiejnocy, zaniedbała ocenienia faktu, że śmierć żydowskiego baranka obchodzone rocznie na cztertnasty dzień miesiąca Nisan figurowała na śmierć naszego Pana Jezusa na ten sam dzień, to późniejsze było pozafigurą, wypełnienia figury.

Ani oni też nie są całkiem bez wymówki w tem przeoczeniu, bo powinni byli pamiętać, że gdy stare kościoły obchodziły pamiątkę śmierci naszego Pana w czasie jej przypadania, to oni później wprowadzili inne ceremonje obchodzenia Pamiątki, lecz nie upoważnionej przez Pismo święte, ani też przez cokolwiek, coby odnosiło się do figury. Jak naprzykład, dla przeciętnego Katolickiego umysłu jak również protestanckiego, katolicka msza jest tylko obchodzeniem pamiątki śmierci naszego Pana; lecz to znaczenie nie jest właściwe. Msza właściwie pojmwana z teologicznego punktu zapatrywania, jest świeżą (żywą) ofiara, a nie tylko obchodzeniem pamiątki śmierci tego, który złożył ofiarę na Kalwarji. Protestanci błędnie tłumaczą, że msza jest powtorzeniem Pańskiej Wieczerzy, przeto przysli do wierzenia, że od najrychlejszego czasu Wieczerza Pańska była obchodzona w jakimkolwiek dogodnym czasie. Stąd znajdujemy pomiędzy Protestantami różnice poglądu na ten przedmiot, niektórzy obchodzą tygodniowo, inni miesięcznie, a jeszcze inni kwartalnie, według jak kto poważa i ma pragnienie najwięcej korzystać.

My utrzymujemy, że taka nieregularność nijak nie była zamierzona przez Pana, albo przez apostołów — a że nasz Pan ustanowił ją w szczególnym czasie, w szczególnym dniu roku, było właściwe; i że te słowa, "Ilekroćbyście to czynili" odnosiły się, nie tylko do chleba ale i do kielicha, lecz także do czasu — ogólnego właściwego obchodzenia pamiątki. My nie staramy się, by tu wchodzić w detaliczne przedstawianie doktryny odnośnie Rzymsko-Katolickiej mszy, lecz tylko polecamy naszym czytelnikom, by przeczytali Podręcznik Wykładu Pisma Świętego Tom 3, str. 100-107, zaznaczamy to przypadkowo do uwiadomienia Katolikom, tak Greko jak Rzymskim, że msza nie jest w żadnym sensie słowa obchodzeniem pamiątki oryginalnej ofiary Chrystusa. Oni twierdzą, że pierwsza ofiara Chrystusa była wystarczająca za grzechy popełnione poprzednio, lecz nie za grzechy popełniane na przyszłość i że Bóg dał autorytet prawnie ustanowionym biskupom i kapłanom do reprezentywnego stwarzania Chrystusa ponownie, przy każdej okazji i wtedy bywa ofiarowany żywo za jakikolwiek szczególny grzech lub grzechy — śpiewana msza za szczególne grzechy indywidualności. Czytana msza za ogólne grzechy parafjan.

Roszczeniem Katolicyzmu jest, że błogosławienie kapłana przemienia zwyczajny opłatek i wino w prawdziwe ciało i krw Chrystusa, który jest tym sposobem ponownie stwarzany tysiące tysięcy razy każdego roku, przez tysiące kapłanów i ponownie ofiarowany za tysiące tysięcy grze-

chów. My naturalnie zaprzeczamy temu wszystkiemu, jako w całości anty-Chrześcijańskie i większość prawowiernych Protestantów da swoje serdeczne przyzwolenie. Mimo to, ci, którzy zorganizowali Protestanckie denominacje zdaje się, iż całkowicie przeoczyli tę sprawę, kiedy oni używają to powtarzanie o mszy w starych kościołach jako wymówkę za powtarzanie obchodzenia pamiątki Wieczerzy Pańskiej. Jakkolwiek większość Protestantów zdaje się, iż są dobrze świadomi, że to często powtarzane przestrzeżenie (jak we mszy) jest nierozsądne, niekorzystne; i stąd większość obchodzi pamiątkę tylko trzy albo cztery razy do roku, wierząc, iż służba w taki sposób oddana będzie przez to więcej wrażliwą i solenną dla wszystkich, którzy uczestniczą. My utrzymujemy, że oryginalna metoda obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana wtedy kiedy przypada jest jeszcze więcej solenną, jeszcze więcej wrażliwą, a prócz tego ma potwierdzenie Pisma św., którego roszczenia nie ma inna metoda.

INNE BŁĘDNE MNIEMANIA OPARTE NA PISMACH

Nasi tak zwani "Ucznie" i "Bracia Plymouth", przyjaciele i inni, którzy przyjęli zwyczaj obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana, każdego dnia Pańskiego na pierwszy dzień tygodnia — zdaje się dla nas, iż również popadli w poważne błędy. Takie nieodpowiednie obchodzenie pamiątki jest okazywane w różne sposoby; po pierwsze oni obchodzą ją w Niedzielę, która jest sama przez się pamiątką zmartwychwstania naszego Pana, całkowicie odmienna rzecz — radosna Wielkanocna okazja. I traci widok o ważności dnia, jest nie znacznym, że i oni podobnie utracili widok przystojności odnośnie czasu dnia — że oryginalne ustanowienie miało miejsce w nocy, gdy po spólitu zwyczaj obchodzenia pamiątki jest rano albo popołudniu.

My nie przypuszczamy, że ci, Chrześcijańscy przyjaciele przyjęli ich tygodniowy zwyczaj bez jakiegokolwiek powodu; lecz zauważamy powód, jaki oni podają i uważamy go za niewystarczający. Oni roszczą pretensje, jak naprzykład, że zdanie podane w Dziejach Apostolskich 2:42,46; 20:7, które mówi o uczniach zbierających się razem pierwszego dnia tygodnia "na łamanie chleba," odnosi się do Pamiątki Wieczerzy. Przeciwnie, my utrzymujemy, że ten pierwszy dzień tygodnia był współuczestniczeniem w miłościwej uczcie, i żadnym sposobem nie był zamierzony, by zajął miejsce w jakimkolwiek sensie, ani aby przedstawiał Pamiątkową Wieczerzę naszego Pana. Można zauważyć, że w tych różnych zdaniach nie ma żadnej wzmianki "o kielichu", reprezentującym krew naszego Pana i który musi być uważany za ważną część symbolu jak przaśny chleb, który reprezentuje jego ciało. Miłościwe uczyty właściwie miały miejsce w dniu, w którym obchodziły kościoły radość swoją ze zmartwychwstania Pańskiego i niewątpliwie były wszystkim polecane przez okoliczności pierwszego dnia Niedzieli — dnia zmartwychwstania naszego Pana, przy której to okazji On dał się poznać dwóm uczniom w Emmaus przy łamaniu chleba, i później wieczorem jedenastu uczniom, gdy siedzieli przy stole, mówiąc: "Pokój wam" i sprawił w ich sercach, iż pałały w nich (Łuk. 24:30,31; Jan 20:19). Wieczerza naszego Pana, była

oczywiście zamierzona, aby przypominała jego śmierć i nasze przymierze jako członków jego ciała, by mieć współuczestnictwo w jego cierpieniach.

PIERWSZE OBCHODZENIE WIECZERZY PAŃSKIEJ.

Lekcja nasza wskazuje nam na pierwsze ustanowienie tej pamiątki, że ona była obchodzona w dniu przed rozpoczęciem święta Przejścia — czternastego dnia miesiąca Nisan, Zakon odnośnie święta Przejścia był akuratny. Baranek miał być zabijany czternastego dnia i miał być spożywany podczas nocy przed nastaniem piętnastego dnia. W pozafigurze Jezus ofiarował samego siebie narodowi dziesiątego dnia, lecz oni, z wyjątkiem jego wiernych niewielu, zaniedbali go przyjąć i na czternasty dzień Go ukrzyżowali. To miało miejsce w tym samym Żydowskim dniu, w którym On był ukrzyżowany, On spożywał baranka Wielkanocnego wspomnianego w naszej lekcji i później był zdradzony. (Dzień u Żydów rozpoczyna się ze zachodem słońca i trwa aż do następnego wieczoru). Tu niema wątpliwości z tego zdania, że nasz Pan i uczniowie spożywali Wielkanocną Wieczereż w dniu poprzednim, zanim w którym Żydzi w ogóle spożywali; bo w Ew. Jana my czytamy (18:28; 19:14), że kiedy nasz Pan był przed Piłatem w Sądnej Sali, co miało miejsce po spożyciu baranka przejścia, to Faryzeusze, Jego oskarżyciele, jeszcze go nie spożywali — ani by też go nie spożywali dokąd nie nastął wieczór po Jego ukrzyżowaniu.

Jeden z Ewangelistów zarekordował, że nasz Pan rzekł do swoich uczniów, "Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwiej niżbym cierpiał." To było Jego ostatnie obchodzenie pamiątki Żydowskiego rytuału, którą, jako Żyd był zobowiązany przestrzegać legalnie, pełno. My nie wiemy stanowczo o szczególnej godzinie czternastego dnia, w której nasz Pan i uczniowie uczestniczyli w spożywaniu Baranka, lecz możebnie, iż to było blisko północy kiedy potem po spożyciu Baranka, nasz Pan ustanowił nową pamiątkę swojej własnej śmierci, Pańska Wieczereż zastąpiła wieczereż Baranka zakonu przez oświadczenie tymi słowami: "**Ilekróbyście to czynili, czynicie na pamiątkę moją.**" "To" reprezentuje pozafiguralnego Baranka, "Baranka Bożego, który gładzi grzech świata," i czyniąc to — łamiąc chleb i pijąc z winnej macicy — opowiadajcie śmierć Pańską, a nie już więcej śmierć figury, albowiem pozafigura teraz weszła i w tym samym dniu, kilka godzin później, on będzie zabity, **ukrzyżowany**. Nasz Pan w ten sposób założył głębokie i szerokie podstawy dla nowej instytucji, swego kościoła i odłączając ją od Żydowskiej figury przez wykazanie dla wierzących samego siebie, jako pozafigury i wyższe znaczenie połączone z nią — wyzwolenie wszystkich prawdziwych Izraelitów, nie od Faraona, lecz od Faraona pozafiguralnego, Szatana, wyzwolenie wszystkich pierworodnych z ludu Bożego od śmierci do żywota więcej obfitującego — wiecznego żywota.

Wszyscy, którzy widzą jasno figurę, winni zrealizować, że ona nigdy nie mogła przeminąć dokąd nie nastąpiła jej pozafigura i że pozafiguralne zabicie baranka Wielkanocnego musiało mieć miejsce wtedy, kiedy przypadało, czternastego dnia miesiąca Nisan. Stąd mamy ważne zdanie Pisma, że "żaden nie ściągnął nań ręki, bo jeszcze nie

przyszła była godzina Jego" (Jan 7:30; 8:20). Bóg przewidział całą tę sprawę i sporządził wszystko należące do niej tak, iż figura zaznaczała to jak najdokładniej. My już dłużej nie obchodzimy figury, lecz wierzymy, że pozafiguralna ofiara Baranka Bożego zajęła miejsce figury, więc my, jako Chrześcijanie "obchodzimy ją na pamiątkę pozafigury; dla, jak Aposół powiada: "Albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus; a tak obchodzimy go w przasnikach szczerości i prawdy." — 1 Kor. 5:7,8.

To stało się, gdy Pan i Jego apostołowie spożywali Wieczereż Baranka, figuralnego pieczonego baranka, że nasz Pan rzekł do nich, "jeden z was wyda mię". Jan powiada nam, że nasz Pan w czasie, gdy wypowiedział te słowa "zasmucił się w duchu". To wzruszenie nie było spowodowane, możemy być pewni, przez sprawę jego zdrady, bo On naprzód wiedział o szczegółach jak również o fakcie Swojej śmierci. Przyczyną Jego smutku, możemy rozumnie przypuszczać, iż była myśl, że jeden z tych, którego On tak czule zachował i opiekował się nim, a teraz ma się okazać tak niełaskawym, niewdzięcznym, nie świętym — oczywiście On ubolewał nad Judaszem. Jego sprawozdanie wyciągnięte z uczniów zapytywań, "Panie, czy to ja?" Albo raczej, jak greckie słowo zdaje się wskazywać, pytanie to oznacza, Panie, czy Ty uważasz posądzać mię? Ja nie jestem tem, czy Ja? I przez to uczniowie byli ogólnie zasmuceni, także. To było możebnie dobre dla nich, aby przeszli przez to doświadczenie w tym czasie, jakie oni widocznie potrzebowali, aby to wszystko przygotowało ich do próby czasu, jaki prawie był przed nimi.

Judasz, naturalnie, stawiał takie same pytanie z innymi, bo gdyby się nie spytał, to by znaczyło, że on przyznaje się do winy. Nasz Pan odpowiedział: "Ten jest, któremu Ja omoczywszy sztuczkę chleba, podam; a omoczywszy sztuczkę chleba, dał Judaszowi, który potem wyszedł." (Jan 13:25-30). Te niespodziewania tak dalece rozczuliły serce Judasza i prowadziły go do zmiany jego biegu zanim było już zapóźno, one zdaje się zbudziły w nim ducha zazdrosnego, tak jak okazane boskie miłosierdzie nad Faraonem w zatrzymaniu plag, zatwardziło jego serce. Zamiast stawiania oporu sugestjom przeciwnika, Judasz przyjmował je więcej i więcej, aż był napełniony Szatańskim duchem. "Szatan wstąpił w niego" pełno, zupełnie objął stan jego serca jako narzędzie zła i było wątpliwem w powodu, iż on wypadł z miejsca w takie towarzystwo, z jakiego wyszedł.

Tym sposobem zdaje się możebnie, że Judasz nie był z drugimi, kiedy nasz Pan umył ich nogi i następnie ustanowił z chleba i z owocu winnej macicy pamiątkę Swojej śmierci. To było lepiej, że on nie był obecny; i tak samo byłoby lepiej tam gdzie jest możebnie, aby tylko prawdziwi, lojalni, poświęceni uczniowie Chrystusa winni się zebrać razem, by obchodzić Jego śmierć na jej rocznicę. Mimo to, pamiętajmy, że nie jesteśmy kompetentni, by sądzić serce, i stąd przychodząc do pamiątkowego stołu wszyscy powinni być zaproszeni, którzy ufają w drogo-cennej krwi Chrystusowej na odkupienie i kto wyznaje pełne poświęcenie dla Pana. Pozostawmy to boskiej opatrności do dociekania tych, którzy przyznają, iż są towarzyszami ucni.

PRYMITYWNE ZNACZENIE CHLEBA I KIELICHA.

W przedstawieniu dla uczni przaśnego chleba, jako pamiętki, nasz Pan dał ogólne objaśnienie, mówiąc: "Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje". Oczywiście znaczenie słów jest, To symbolizuje albo reprezentuje moje ciało. To nie było w rzeczywistości Jego ciało, z powodu, iż w żadnym sensie słowa Jego ciało nie było jeszcze złamane; w żadnym sensie nie było możebnem dla kogokolwiek, by uczestniczył w nim aktualnie albo pozafiguralnie wtedy, ofiara nie była jeszcze dokonana. Lecz obraz jest uzupełniony, kiedy my uznamy, że przaśny chleb reprezentuje bezgrzeszne ciało naszego Pana — kwas był symbolem grzechu pod zakonem i specjalnie było rozkazane, by był usunięty w tym czasie. Przy innej okazji nasz Pan dał lekcję, która tłumaczy nam ten symbol. On powiedział, "Albowiem chleb Boży ten jest, który zstępuje z nieba i żywot daje światu. Jamci jest on chleb żywota." — Jan 6:33,35.

Aby ocenić, jak mamy spożywać albo zastosować ten żyjący chleb jest niezbędnem dla nas, abyśmy zrozumieli, czem on był. Według naszego Pana wyjaśnienie sprawy to było Jego ciało, które On ofiarował za nas. To nie była Jego przedludzka egzystencja jako duchowej osoby, jakie było ofiarowane, chociaż i to było złożone i Jego chwała odłożona na stronę, aby mógł przyjąć naszą ludzką naturę. Był to fakt, że nasz Pan Jezus był święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników i bez jakiegokolwiek splugawienia od ojca Adama i stąd wolnym od grzechu — to był ten fakt, który dozwolił mu być Odkupicielem Adama i jeg rodu — które dozwoliło Mu złożyć życie okupem za wszystkich, co było świadectwem czasu Jego. I kiedy my widzimy, że to była czysta, bez zmayı ludzka natura naszego Pana, jaka była złożona na korzyść grzeszników, ofiarowana za nas, my widzimy co to jest, co my mamy przwilej do zastosowania. Tą samą rzecz, którą On złożył za nas mamy "spożywać", zastosować do nas samych: to jest mówiąc, że Jego doskonała natura była oddana za nas i odkupienie Adama i całego jego rodu od potępienia na śmierć — do prawa powrócenia do ludzkiej doskonałości i wiecznego żywota gdyby mogli. Pisma wykazują nam, jakkolwiek, że gdyby nawet Bóg uważał wszystkie przeszłe grzechy, za przebaczone i uznał nas jako mających prawo do przywrócenia ludzkiej doskonałości, to jeszcze nie czyniłoby nas doskonałymi ani nie dałoby nam dla tego prawa do żywota wiecznego. Przeto, dla rodu Adamowego, aby mógł korzystać przez odkupienie osiągnięte przez naszego Pana ofiarę jest niezbędnem, aby On przyszedł powtórnie i wtedy On stanie się dla całego świata Pośrednikiem, Prorokiem, Kapłanem i Królem, w dopomaganiu do przyjścia z powrotem do doskonałości i do harmonji z Bogiem wszystkim, którzy będą korzystać z przywileju wtedy udzielonego.

To będzie to samo błogosławieństwo, które Ewangeliczny kościół w tym wieku otrzymuje przez wiarę w Odkupiciela, tj. usprawiedliwienie przez wiarę — nie usprawiedliwienie do duchowej natury, której my nigdy nie posiadaliśmy i nigdy nie utraciliśmy i której Chrystus nie odkupił; lecz usprawiedliwienie do ludzkiej natury, którą ojciec Adam posiadał i utracił i którą Chrystus odkupił przez oddanie swego własnego bezgrzesznego ciała jako naszą odkupującą ofiarę. Uczestniczenie w chlebie wtedy oznacza prymitywne przyjęcie i zastosowanie do nas samych, przez

wiarę, usprawiedliwienia do ludzkich praw i przywilei zabezpieczonych przez naszego Pana ofiarowanie tychże.

Podobnie owoc winnej macicy symbolizuje życie naszego Pana dane za nas — jego ludzkiego życia, jego istoty, jego duszy, wylanej na naszą korzyść; i przyswajanie tego przez nas oznacza prymitywne nasze przyjęcie restytucyjnych praw i przywilei, które Pan w taki sposób swoim własnym kosztem osiągnął dla nas.

POWTÓRNE I GŁĘBSZE ZNACZENIE CHLEBA I KIELICHA.

Jakieśmy już widzieli, Boskim celem w **usprawiedliwieniu przez wiarę** kościoła podczas tego wieku Ewangelji poprzedza usprawiedliwienie świata przez pracę posłuszeństwa, we wieku Tysiąclecia, jest dla tego istnego celu, dozwalając tym, którzy teraz widzą i słyszą i oceniają wielką ofiarę, którego miłość uczyniła na naszą korzyść, by przedstawili swoje ciała ofiarami żywymi i tym sposobem, aby mieli część z naszym Panem w Jego ofierze — jako członki Jego ciała. To dodatnie i głębokie znaczenie pamiętki naszego Pana nie odnosiło się wprost. To były niewątpliwe rzeczy, do których On się odnosi, mówiąc: "Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie od Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mówić będzie i przyszłe rzeczy wam opowie."

Duch prawdy, przemawiający przez Apostoła Pawła, wyraźnie objaśnia tę sprawę o tej powtórnej i bardzo wysokiej ważności, bo on mówi, pisząc do poświęconego kościoła: "Kielich błogosławienia, który błogosławimy, iżali nie jest **społecznością** krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, iżali nie jest **społecznością** ciała Chrystusowego?" — przez którą oni mogą być policzeni z nim także, jako uczestnicy chwały, którą on otrzymał jako nagrodę za swą wierność. "Albowiem jednym **chlebem**, jednym **ciałem** wielu nas jest" (1 Kor. 10:16,17). Oba poglądy tego złeczonego wrażenia są ważne: są one konieczne, abyśmy widzieli ponad wszystko nasze usprawiedliwienie przez Pańską ofiarę. Właściwem jest, abyśmy zrealizowali, że całego Chrystusa z boskiego punktu zapatrywania, stanowi ciało z wiele członków, których Jezus jest Głową i że ten kościół, jako całość musi być złamany i że w tem uznaniu każdy członek jego musi być odbiciem Pana Jezusa i musi postępować śladem stóp jego ofiary. My czynimy to przez oddanie naszego życia, oddajemy nasze życie na korzyść braci, jak Chrystus położył życie za wszystkich. Nie jest to nasze duchowe życie, jakie my kładziemy, nawet jak nie było Pańskie duchowe życie, jakie On położył w ofierze; lecz tak jak On ofiarował swoją **aktualną doskonałą istotę**, tak i my musimy ofiarować naszą, **policzoną doskonałą istotę**, lecz nie tak aktualnie. Podobnie kielich reprezentuje cierpienie. Jest to jeden kielich, chociaż jest sokiem wielu winogron, nawet jak jest jeden bochenek chleba, chociaż jest z wielu ziarn. Ziarna nie mogą zachować swojej indywidualności i swego własnego życia, jeżeli mają się stać chlebem dla innych; winogrona nie mogą pozostać winogronami, jeżeli mają stanowić ducha udzielającego życie; i w ten sposób widzimy piękność oświadczenia Apostoła, że lud Pański uczestniczy w jednym chlebie i w jednym kielichu.

Nasz Pan dobitnie zaznacza, że kielich, z owocu winnej macicy (teraz tu w tym kielichu opisanym jako wino, chociaż mógł być) reprezentuje krew, a stąd życie; nie życie osiągnięte, lecz życie wylane albo złożone, dostarczone, ofiarnicze życie. Powiada On nam, iż to było na odpuszczenie grzechów i że wszyscy, którzy będą Jego muszą pić z niego — muszą przyjąć Jego ofiarę i zastosować ją przez wiarę. Wszyscy, którzy będą usprawiedliwieni przez wiarę muszą przyjąć życie z tego jednego źródła. To nie wystarczy, by rościć pretensje do nieśmiertelności po za Chrystusem; to nie wystarczy oświadczyć, że życie będzie wynikiem posłuszeństwa zakonowi; to nie wystarczy, by rościć, że wierzenie i posłuszeństwo jakimkolwiek wielkiemu nauczycielowi będzie się liczyć za taką samą rzecz i sprowadzi wieczny żywot. Tam nie ma innej drogi do osiągnięcia żywota wiecznego z wyjątkiem przez przyjęcie krwi raz wylanej jako cenę okupu za grzechy całego świata. Albowiem niemasz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni. Podobnie niemasz innej drogi, abyśmy przez nią mogli osiągnąć nową naturę, z wyjątkiem przez przyjęcie Pańskiego zaproszenia do picia z Jego kielicha i złamania z Nim jako członki jednego chleba i przez pogrzebanie z nim w chrzest Jego śmierci, tedy też i w podobieństwo zmartwychwstania wszczępieni będziemy do chwały, zaszczytu i nieśmiertelności. — Rzym. 6:3-5; 8:17.

OBCHODZENIE W KRÓLESTWIE

Jak zwykle nasz Pan miał coś do powiedzenia odnośnie królestwa. Zdaje się, iż to miało łączność z Jego każdym wykładem i tak też przy tej okazji On przypominał im, którym On już dał obietnicę uczestnictwa w królestwie, jeżeli będą wierni Jego oświadczeniu, że On odejdzie, by pojąć królestwo i że przyjdzie z powrotem, by przyjąć ich do uczestnictwa z Nim. On teraz dodaje, że Jego pamiątka, którą On ustanowił znajdzie swe wypełnienie w królestwie. "Z pracy duszy swej ujrzyj owoc, którym nasycen będzie." Gdy on spojrzy wstecz minionych prób i trudności, jakie znosił wnie w posłuszeństwie woli Ojcowskiej, to będzie radował się z nich, widząc wspaniały wynik błogosławieństw królestwa, które przyjdą na całą ludzkość. I ta sama (jubilation) radość będzie udziałem wszystkich jego uczniów, którzy piją z tego wina, najpierw w usprawiedliwienie (z wiary), a potem w poświęcenie, którzy cierpią z Nim. Ci mają obiecanie, że będą królować z Nim i kiedy królowanie już się rozpocznie i praca królestwa będzie ustanowiona, spoglądając wstecz, będą oni jak i Pan wysławiać Boga za drogę, którą ich prowadził, nawet chociaż była "wąską drogą", drogą ofiarniczą, drogą samo-zaparcia.

Wiara naszego Pana wytrzymała próbę we wszystkich tych godzinach prób, o których On wiedział, iż był tak bliski czasu Jego śmierci. Fakt, że On złożył dzięki Bogu za chleb i za kielich są oznajmieniem radosnego zgadzania się we wszystkich cierpieniach, jakie obejmowało łamanie chleba i tłoczenie winogron. Będąc zadowolony z Ojcowskiego zrządzenia, dlatego mógł składać dziękczynienia za następstwo, z którego On wielce będzie się radował. Zgodnie z tem zaśpiewano hymn, gdy się rozchodzili, hymn wysławiania, co niewątpliwie było dziękczynieniem dla Ojca za Jego obrót, który był tak bliski ukończenia i że Chrystus znalazł tak zdaleka łaskę wystarczającą w każdym czasie potrzeby.

PAMIĄTKA WIECZERZY TEGO ROKU.

Obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana przypada tego roku, według żydowskiego obliczenia, na wtorek, 16go kwietnia. Konsekwencja właściwego czasu na obchodzenie Jego pamiątki będzie na tą "samą noc, w którą był zdradzony," nie zaraz o godzinie szóstej, lecz później, pozwalając na czas do pewnego potrzebnego przygotowania się i dla pewnej egzaminacji znaczenia symboli i dla odświeżenia całego przedmiotu.

Według zwyczaju kościoły na całym świecie, w swoich miejscowościach zgromadzą się w tą rocznicę, by obchodzić tę wielką transakcję przez którą zostaliśmy nabyci z pod potępienia i do obchodzenia także naszego poświęcenia, by umrzeć z Chrystusem, jeżeli z Nim umieramy, to będziemy uczestniczyć także w Jego zmartwychwstaniu, pierwszym zmartwychwstaniu do chwały, czci i nieśmiertelności.

Polecamy, aby drodzy bracia w różnych częściach świata nie zaniedbali tej drogocennej pamiątki, która jest tak pełna znaczenia dla wszystkich, którzy inteligentnie ją oceniają. Nieradzimy, by zbierać się razem na wielkie kompanie, lecz raczej, aby każda mała kompanja, albo węzeł zgromadziła się razem, jako ich zwykły zwyczaj; bo to, zdaje się iż było metodą w rychłym kościele. Starajmy się zachować ucztę w radości serca i to z należącem odosobnieniem jej cołonności, nie tylko jako zastosowanie Pańskiej ofiary za nas, lecz także jako zastosowanie do naszego własnego przymierza ofiary, iż będziemy umarłymi z Nim. Polecamy, aby wszyscy przewodniczący tych małych zgromadzeń ludu Pana poczynili staranie, by otrzymali, jeśli jest możebnem, o przasny chleb (od niektórej żydowskiej rodziny, co jest możebne) i o niefermentowany sok z winogron, albo z rodzynków, lub z innego owocu, jak może być zadecydowane. Nasze polecenie jest przeciwko ogólnemu użyciu wina, które możebnie byłoby pokuszeniem dla niektórych słabych w ciele. Jakkolwiek polecamy, aby uczyniono zastrzeżenie dla tych, którzy sumiennie wierzą, że ma się rozumieć, iż wino ma być użyte. Aby zadowolnić niektórych sumienie niebyłoby od rzeczy, aby dodać małą ilość fermentowanego wina do niefermentowanego soku z winogron lub z rodzynków.

Polecamy aby te małe zebrania odbyły się bez przepychu — to jednak przystojnie, porządnie, spokojnie. starajmy się zejść razem, pełni drogocennych myśli odnośnie wielkiej transakcji jaką obchodzimy, raczej aniżeli na zwracanie naszej uwagi na formalności i ceremonje. Niechaj będzie naszym staraniem w tem, jak i we wszystkich rzeczach, abyśmy czynili to co byłoby przyjemne naszemu Panu i wtedy możemy być pewni, iż to będzie pożyteczne dla wszystkich, którzy uczestniczą.

Było już nadmienione, że nikomu nie ma się wzbraniać kto jest wyznawcą i wierzy w drogocenną krew i poświęcił się na służbę naszemu Zbawicielowi. Zazwyczaj nie ma w tem niebezpieczeństwa, aby ktokolwiek przyjął przywilej tej społeczności kto jest szczerym w sercu. Raczej, niektórzy może potrzebują zachęcenia, ponieważ mają niewłaściwe poglądy, my wierzymy, iż niekiedy ograniczają się słowami Apostoła odnośnie tych, kto "je" i "pije" niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego." (1 Kor. 11:29) Dla dobra tych lękliwych, którzy, my ufamy, nie zaniechają przywileju obchodzenia

tej wielkiej transakcji, można wyjaśnić, że naszym wyrozumieniem jest, iż wspomnianą klasą przez Apostoła są ci, którzy zaniedbują realizować prawdziwą ważność ofiary i którzy tylko uznają ją za ceremonialną formułę. Ci, jedzą i piją dla swego własnego potępienia z tego powodu, bo gdyby wniknęli w tą sprawę, to oni by wyraźnie widzieli warunki na których Pan przyjmuje "małuczkie stadko" będąc wybieranym w tem wieku Ewangelji. Ich niedbałość czynienia tego sprowadza miarę potępienia, wyrzut; ci, są więcej odpowiedzialni aniżeli inni z świata, którzy nie wiedzą nic o Panu, jego ofierze, itp.

Niech naszym staraniem będzie, kiedy obchodzimy tą

wspaniałą pamiątkę, abyśmy nie zapominali oddać dziękczynienia Panu za nasze usprawiedliwienie i także za wspaniałą przywilej w jakim się radujemy będąc współofiarnikami z naszym Odkupicielem, w dopełnianiu tego, które jest po za nami ucisków Chrystusowych. I gdy ubolewamy w zamyśleniu, rozpaniętywając z pełnością serca niewiedzenia przy tej okazji, starajmy się jak to czynił Pan, triumfować przez wiarę i idźmy naprzód śpiewając na jego cześć, który powołał nas z ciemności do dziwnej światłości i który uprzywilejował nas tym sposobem do społeczeństwa w wielkiej transakcji obecnie w rozwoju.

W. T. 15 paźd. 1901 r., str. 2771.

ECHO Z KONWENCJI W KANADZIE

W DNIACH 23, 24 i 25 grudnia, 1934 roku, zbor Pana w Winnipeg, Man., Can., przy współudziale okolicznych zborów i miejscowych braci i sióstr urządził przy pomocy Pana prawdziwą ucztę duchową, która istnie sprowadziła radość i zadowolenie dla uczestników, i pozostanie w pamięci na długi czas. Bracia w Kanadzie tak samo jak i w innych miejscowościach, gdziekolwiek tylko znajdował się lud Pana przechodzili ostatnimi czasami różne niemiłe doświadczenia, spowodowane przez niektórych braci, którzy pod wpływem innych oddziałów chcieli zawładnąć zgromadzeniem dla swoich poglądów, chcieli wmówić w braci niestworzone rzeczy o innych, a to w celu odwrócenia uwagi braci od tego, do czego właśnie sami dojść pragnęli, lecz minęli się z drogą. Bracia jednakowoż po wielu przejściach przekonali się, że wyborczy porządek, wskazany przez wiernego sługę na dany okres czasu, jest najlepszy. Bo w prawdzie przewodnictwa, ani spadkobierstwa niema, wszystkie sprawy należą do ogółu poświęconego ludu.

Zbor Pana w Winnipeg (prócz małych dwóch grup odłamów) pozostaje nadal w tej samej wolności Prawdy, jaką poznali na początku i starają się w tym samym kierunku i porządku służyć nadal Panu i prawdzie, głoszą światu o zbliżającym się Królestwie Bożem, nie zważając na gadania wielu, którzy wmówili w siebie, że teraz nie jest czas na głoszenie wesołej nowiny dla zubożałej ludzkości. Bracia w Winnipeg i w pobliżu pracują w pracy Pańskiej ile możliwości i otrzymują błogosławieństwo od Pana.

Pomimo zimna, jakie panowało w czasie konwencji, a dochodziło niekiedy 20-30 stopni poniżej zera, bracia i siostry, tak miejscowi jak i pozamiejscowi uczestniczyli w konwencji i to nawet z małymi dziećmi. To dowodzi o ich wielkim zapale, gorliwości, wierze i ocenieniu prawdy, jaką Pan dał nam poznać przez wiernego sługę. Dlatego też panowała jedność, zgoda i harmonja, a duch miłości przejawiał się ku ogólnemu zadowoleniu.

Konwencję otworzył br. Przewodniczący, który po krótkim i stosownym przemówieniu powołał jednego z braci miejscowych, który przemówił na temat "Spólność w Miłości." W toku mowy, mówca wskazywał na obecny trudny czas, w jakim żyjemy i w jakim znajdują się ostatnie członki Ciała Chrystusowego, że największa próba będzie właśnie na gruncie miłości i jedności. Następnie przemówił brat pozamiejscowy, który mówił na temat "Jak Poznaliśmy Prawdę." najomość, jaką posiadamy, otrzymaliśmy od Pana, przez wierne Jego narzędzie. Ci, którzy mówią, że

sami przez się poznali prawdę, nieprawdę mówią: jeżeli Pan każdemu z osobna objawiał prawdę, to nie potrzebowałby użyć wiernego sługi (Mat. 24:45). Apostół Paweł też był człowiekiem, a jednak Pan użył go, aby nam przez niego objawił wszelaką radę Bożą (Dz. Ap. 20:27). Sługa, którego stosują się te słowa naszego Pana, zapisane u Mateusza. poświęcenie i znajomością Słowa Bożego, że tylko do niego stosują się te słowa naszego Pana, zapisane u Mateusza. Poznanie prawdy zależy od udzielenia szóstego zmysłu, ducha świętego (1 Kor. 10:14). Dlatego obecna prawda jest nam droga, a te różne emaginacje, które niektórzy niby poprawiają wiernego sługę, już okazały się bezpodstawnymi, a jako dowód, jest ten, że te niby "jaśniejsze" nauki nie gromadzą braci, ale przeciwnie rozpraszają i sięją nawiść.

Po południu odbył się wykład Publiczny na temat: "Niedola Ludzka, kiedyż i jak się skończy." Wykładu wysłuchało co najmniej 200 osób, pomimo silnego mrozu, jaki wtenczas panował. Czas obecny, gdziebyśmy nie sięgnęli naszym umysłem widzimy opłakany stan ludzkości i tylko nadchodzące Królestwo Boże będzie mogło uwolnić ludzkość z obecnej niedoli. Po wykładzie publicznym odbył się wykład na temat, "Czy mamy wyrabiać sobie Charakter." Pomimo, że niektórzy udowadniają nam, że nie potrzebujemy wyrabiać sobie charakteru, bo sami nim jesteśmy, to jednakowoż liczne teksty Pisma św. udowadniają nam, że jeżeli nie wyrobimy, nie rozwinemy w nas podobieństwa naszego Mistrza, nigdy nie wejdziemy do chwały Pana (2 Piotr 1:5). Otóż rozwinięcie w nas podobieństwa Pana, a innymi słowy wyrabianie charakteru jest koniecznością.

Wieczorem był dany wykład na temat "Imię Boże". W toku mowy były podane cenne wskazówki dla nas, gdyż cały świat, jakoteż całe nominalne chrześcijaństwo niema właściwego pojęcia o świętem Imieniu Bożem i zamiast święcić to imię, bluźnią Imieniu Pańskiemu przez różne bluźniercze nauki ludzkie. Nawet niektórzy z braci, którzy w ten sam sposób jak i my poznali prawdę nadużywają to święte Imię Pańskie dla swych wybryków. Lecz Pismo św. mówi nam, że ci, którzy poznają Imię Pańskie i będą je czcić, — jako Boga miłości i pełnej dobroci — Pan zachowa ich w dzień ucisku od upadku. — Psalm 91:14.

Drugi dzień konwencji rozpoczęto wykładem na temat "Nowe Stworzenie". Mówca wskazał, w jaki sposób można stać się Nowem Stworzeniem i jakie ma ono zadanie. Do którego to tematu był użyty rysunek Namiot Zgroma-

dzenia na Puszczy, który służył ku lepszemu tłumaczeniu różnych stopni rozwoju nowego stworzenia (Żyd. 10:1). Potem odbyło się zebranie świadectw, podczas którego bracia i siostry zeznawali o różnych błogosławieństwach, jakie Pan zlewa na swój lud w obecnym czasie. Pewien brat zeznawał, że do niedawna był ze "świadkami", a że nie mógł sprzedawać książek, to dyrektor stawiał w jego raportach zero (0); i pisał do niego: "czy brat jeszcze żyje"... Innemi słowy życie chrześcijanina niektórzy mierzą wielkością zarobków ze sprzedaży książek itd. Następnie przemówił jeden z braci na temat "Światłość Poświęconych." Chodzić w światłości nie znaczy hałaśliwie wykonywać jakąś pracę, albo być zadowolonym sam z siebie, ale czynić rozumną służbę Bożą. Podczas swej mowy przytoczył słowa Psalmisty: "Jako Jeleń krzyczy do strumienia wód, tak dusza ma do Boga" (Psalm 42:1). Jeleń jest często napadany przez wilków i właśnie po takiej gonitwie odczuwa pragnienie i krzyczy do strumienia wód. W obecnym czasie właśnie przeżywamy taką gonitwę przez różnych wilków. Z jednej strony kryzys, ucisk goni nas, a z drugiej niektórzy bracia w tym charakterze polują na poświęconych, aby ich podbić pod siebie. Dlatego też zawsze mówimy, stale trwać przy wodzie żywej słowa prawdy.

madzcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przy-

Po krótkiej pauzie inny brat dał wykład na temat "Zgromierze przy ofierze" (Psalm 50:5). W mowie swej zaznaczył, iż gdy rozważymy te różne podziały pomiędzy poświęconymi, to słowa te w całości należy zastosować do obecnego czasu do tych, którzy poznali Prawdę i Pana, a zostali porozprasznani i że Pan swoich jeszcze zgromadzi w jedno i to z tej strony zasłony. Potem przemówił brat pozamiejscowy na temat "Musimy się wszyscy pokazać przed stolicą Chrystusową". W przemówieniu swem wskazał na Słowo Boże, że być w prawdzie nie jest tak lekko, ale potrzeba zaprzeć siebie samego i w tem wytrwać aż do końca życia naszego. Sądzenie jedni drugich, posyłanie tam lub owdzie braci, jak to niektórzy czynią nie jest nam, ani nikomu w obecnym czasie dane. Przeciwnie ostatnie członki Ciała Chrystusowego jeszcze znajdują się sami na sądzie (Kor. 5:10). Kościół Chrystusowy będzie sądził, ale wtedy, gdy będzie wierny aż do śmierci i znajdzie się w chwale z Panem (1 Kor. 6:2). Na zakończenie drugiego dnia konwencji wieczorem był dany wykład na temat "Spirytyzm". Pismo św. udowadnia nam, że spirytyzm, okultyzm i teozofja jest niczem innym jak tylko działalnością upadłych aniołów z dni Noego (2 Piotr 2:4), którzy będą nader czynni w czasie wielkiego ucisku. Wypadki w świecie od roku 1914 najlepiej o tem świadczą. Nawet wiele nieporozumień między poświęconymi należy przypisywać ich działalności. Lud Pana za wszelką cenę winien się chronić przed ich wpływem (Ef. 6:10-). Ci, którzy zlekceważyli sobie napominania Pisma św. i wskazówki wiernego Sługi, poszli na manowce. Ci upadli aniołowie będą jeszcze więcej czynić przewrotności do tego stopnia, by można zwieść i wybranych. — Mat. 24:24.

Trzeci dzień konwencji rozpoczęto wykładem na temat "Utwierdzenie w teraźniejszej prawdzie" (2 Piotr 1:12). Ażeby się utwierdzić w prawdzie trzeba przedewszystkiem słyszeć o prawdzie, przyjąć ją i uwierzyć w nią. Słowo Boże jest tem, co nas utwierdza, ale trzeba je zrozumieć, a zrozumienie udzielił nam Pan przez wiernego sługę. Wie-

lu z nominalnego chrześcijaństwa posiada Biblię i za nią życie dążyć, ale czy znają oni prawdę? Wielu zlekceważyło sobie sługę Pańskiego. I cóż widzimy! Jedni przedłożyli sobie chronologję o 19 lat, inni naznaczyli zmartwychwstanie proroków na rok 1925, a jeszcze inni rozmaitych doktryn sobie natrwożyli i zaczęli pieczętować świętych w roku 1934 itd. Po tym wykładzie otwarto wolną dyskusję, podczas której poruszono głównie 3 punkty, a mianowicie: figurę Eliasza i Elizeusza, o Wiernym i złych sługach i o Dziesięciu Pannach. Były podawane różne myśli, lecz biorąc ogólnie wszyscy zgodzili się na to, że żyjemy w czasie, w którym te figury i przypowieści wypełnią się. Pismo św. zapewnia nas, że Pan nie zostawi ludu swego w nieświadomości co do obecnego czasu (1 Tes. 5:1-4). W wykładach te rzeczy poniekąd były poruszane i wierzymy, że w niedalekiej przyszłości przy pomocy Pana, jeżeli gdzie potrzeba kwestję tę gruntownie poruszymy na łamach "B. N. E." Po obiedzie odczytano kilka listów pisanych do uczestników konwencji, a następnie usłużył wykładem brat pozamiejscowy, który poruszył wiele punktów dotyczących się różnych "nowych nauk", oraz naszego stanowiska względem prawdy i naszego poświęcenia. Następnie po kolacji były dane jeszcze dwa wykłady, które mniejwięcej były kierowane w stronę zachęty we wytrwaniu na wąskiej drodze, że obecny kryzys nie zmniejszy się, ale będzie się zmagał, bo tak Pismo św. mówi; ale to nie powinno nas zniechęcać, bo Pan zapewnił nas, że będzie z nami aż do końca.

W konwencji usłużywało 7 braci mówców, 2 z Stanów Zjedn. P. A. i 5 miejscowych.

Przed zakończeniem konwencji bracia i siostry przez podniesienie rąk polecieli przez łamy "B. N. E." podzielić się z wszystkimi braćmi i siostrami w Panu, gdziekolwiek się znajdującymi licznymi błogosławieństwami, jakie raczył Pan zesłać nam na tej uczcie.

Następnie podczas uczyty miłości łamania się chlebem i pięknego śpiewu (należy zaznaczyć, że cały zbor w Winnipeg, zdaje się, że wszystkie pieśni śpiewa chórem) bracia i siostry uradowani z ubogacenia na duchu, iż z radości wielom cisnęły się łzy do ocz, ściskając bratnią dłoń, rozchodząc się do swych pieleszy.

Zbor Pana w Winnipeg, Man., Can.!

LIST Z FRANCJI

Herserange, dn. 30-go grudnia, 1934 r.

Drodzy Bracia w Chrystusie!

Pokój i łaska od Ojca naszego niech zamieszka w sercach waszych.

Otóż drugi list, który mam przyjemność pisać do was, w odpowiedzi na mój pierwszy list otrzymałem z przesyłką: cztery egzemplarze Głosu Prawdy i trzy egzemplarze Człowiek Grzechu.

Raduję się, że teraz dostałem do rąk Testament Br. Russella, z czego dopiero mam nieco pojęcia w sprawach Br. Rutherforda i Towarzystwa. Od dłuższego czasu śledziłem uważnie Strażnicę, dlatego ona tak zawzięcie krytykowała "Komitet" i teraz właśnie się dowiaduję, że aby być lepszym, zarzucała wam dużo różnych niedorzeczności, a jak się okazuje, to Towarzystwo samo powinno to przyjąć na swój rachunek.

I otóż pragnę Braciom przesłać tę wiadomość, że począwszy od dziś, tj. 30/12-34 r. proszę uprzejmie o łaskawe przyjęcie mnie w poczet swego grona, tj. Badaczy Pisma Świętego "Obrony Nauk Wiernego Sługi" i deklaruje, że od dziś jestem współ-pracownikiem miesięcznika "Brzasku Nowej Ery", o co proszę mego Pana Jezusa Chrystusa, któremu się poświęciłem na zawsze przez symbol wykonany, chrzest wodny, że będę czynić Jego świętą wolę i wysławiać będę święte Imię Jehowy. Wobec tego z całą stanowczością przyrzekam Jezusowi Chrystusowi, że pragnę nadal to czynić, o co proszę mego Zbawiciela z całego serca, aby raczył mnie oświecić przez swoją świętą moc i dodać mi swej najświętszej łaski, bym godnym się stał pracownikiem w Jego winnicy. Z tą modlitwą na ustach zakończę mój stary rok 1934, pełen różnych duchowych niepewności, zaś pragnę rozpocząć rok nowy 1935, z całym oddaniem ciała i duszy na służbę memu Panu Jezusowi Chrystusowi, niech On mną rządzi, niech On mnie prowadzi, bo pragnę Jemu się przypodobać na zawsze.

Gdy list mój dojdzie waszych rąk, drodzy bracia w Chrystusie, ja już będę spojony duchem Pańskim z wami, aby wspólnie przyjąć część przesładowań od tych, którzy się wynoszą ponad Wiernego Sługę i potępiają niektóre wyjaśnienia, które mu Pan objawił ku waszej nauce. I w tej sprawie proszę was bracia powierzyć mi jakąś pracę w tej Winnicy Pańskiej, którą będziecie uważać za stosowną dla mnie, abym mógł służyć dla chwały Stwórcy i dla poddźwignięcia moich współ-bliźnich z upadku grzechu. A tak oczekuję od was. Drodzy Bracia w Chrystusie, odpowiedź.

Zaś pragnę wam nadmienić, że prosiłem w pierwszym moim liście o jaką literaturę, tj. broszury, lecz nie otrzymałem nic prócz już poprzednio mi przysłanych, trzy numery B. N. E. teraz otrzymałem, trzy egzemplarze Człowiek Grzechu, cztery egzemplarze Głos Prawdy, wobec tego nie znam waszych cen po ile mam to według waluty francuskiej rozpowszechnić, przeto proszę o przysłanie mi rachunku i za każdą razą proszę mi zawsze podać cenę. Prosiłem również o przysyłanie mi stale 10 egzemplarzy "Brzasku" i cenę, po ile je mam rozpowszechnić pojedynczo, a ile prenumerata wynosi. Również prosiłem o stałe przysyłanie mi dwu egzemplarzy "Brzasku" w języku Włoskim (Włoskim) — czy wychodzi z druku? Dalej, jeżeli macie Wykłady Pisma Świętego w języku francuskim, to proszę o 3 Boskie Plany Wieków, również o 1 w języku włoskim, a jeżeli niema tych, a są Walka Armageddonu, to proszę przysłać cztery we francuskim języku.

Jeszcze pragnę się was zapytać czy tutaj we Francji są zbory, do których mógłbym się odnieść, gdyż pisać do Ameryki potrzeba cały miesiąc czekać na odpowiedź, tymczasem tutaj albo w Polsce możnaby dużo prędzej sprawy załatwić, dlatego proszę o jak najlepsze obmyślenie tej sprawy i proszę o łaskawe udzielenie mi odpowiedzi na wszystko.

Zyczę wam, drodzy Bracia w Panu, wielkich błogosławieństw od Ojca Jehowy i Pana Jezusa Chrystusa wytrwania w tej zbożnej pracy, pozostają wasz brat i sługa w służbie Króla królów.

A. T.

Listy z Polski

Warszawa, dn. 27-go stycznia 1935 r.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:—

Łaska niech będzie Wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana naszego Jezusa Chrystusa i Orędownika Kościoła!

Umilowan! w Panu naszym Jezusie Chrystusie, kreślę kilka słów w prostocie i szczerości serca mego i pragnę podzielić się z Wami temi błogosławieństwami i radością, których doznałem z łaski Ojca naszego Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa na tej uczcie duchowej, która się odbyła w Warszawie, w dniach od 23-go do 26-go grudnia, 1934 r., na której przewodniczył br. Rycombel.

Choć nie jestem długo w prawdzie, lecz napiłem się z "Opoki Duchowej," którą jest Chrystus i skosztowałem daru niebieskiego przez: Słowo Boże, które mnie utwierdza w moim Wodzu i przewodniku przez Którego wychodzą z "ziemi egipskiej", a idąc do "ziemi chananejskiej" na konwencję na której się zejdziemy wszyscy, którzy umiłowali sławne przyjsie Mistrza z Nazaretu.

Uczta duchowa odbyła się w myśl wszystkich miłujących prawdę rąk świętym Jego podaną, przez którą jesteśmy prowadzeni z jednej chwały w drugą. Wyrażając radość duchową, która jest w naczyńach glinianych, oraz dziękuję wszystkim braciom i siostram, którzy są porozpraszani po całym obliczu ziemi, a szczególnie tym, którzy się przyczynili do większych błogosławieństw i radości przez nadesłanie nam listów, które nas pobudziły do większej miłości i jedności w Chrystusie za co jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu jak również i braciom, że jesteście nam wielką pomocą tu w Polsce.

Kończąc, życzę Wam Ojcowskich błogosławieństw i wierności w służbie Odkupiciela i Króla całej ludzkości i zasyłam chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim umiłowanym w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Gal. 1:3-5; 1 Piotr 5:14. (Proszę umieścić ten list w "Brzasku" o ile będzie możliwym z Waszej strony).

Brat i Sługa w Panu

J. S.

Warszawa miesiąca Stycznia, 1935 roku.

Do ludu Pana poza oceanem!

Łaska i pokój niech będzie z wami od Ojca naszego Niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa. — Tes 1:1; Gal. 1:3.

Drogo umiłowani bracia i siostry, którzy żyjecie poza oceanem, oceniając waszą niezmierną gorliwość do Pana i jego ludu, pragniemy się podzielić błogosławieństwami jakie Pan nam obficie zesłał w dniach uczty duchowej, która odbyła się od 23-go do 26-go grudnia 1934 r. w Warszawie. Pomimo obecnych trudnych czasów, to jednak przy łasce Pana i współudziale braci i siostr, udało nam się urządzić 4-dniową konwencję, na której było bardzo dużo braci miejscowych i przyjezdnych. Uczta duchowa odbyła się spokojnie i z wielkim nastrojem ducha, co było dowodem, że Pan był przewodniczącym tej konwencji. Szesnaście braci przemawiało na różne tematy, które nie zrażały nikogo, ale podnasyały braci i siostr do większego poświęcenia na służbę Bogu i pobudzały wszystkich do myślenia. Przyszło też wiele osób światowych, którzy mieli możliwość słyszenia prawdziwych słów Ewangelji Chrystusowej wygłaszanej z Biblii tej księgi żywota wiecznego i podziwiali ukrytą Tajemnicę, która była zakryta od wieków a teraz jest objawiana świętym Jego. Kor. 1: 26.

W drugi dzień konwencji bracia starsi mieli zebranie interesowe ze wszystkich zborów współ-pracujących z "Brzaskiem Nowej Ery", których pragnieniem jest, aby połączyć wszystkich poświęconych do harmonijnej bratniej miłości, w głoszeniu Królestwa Bożego, bo pole do pracy jest wielkie a pracowników mało.

Również podczas tej uczty duchowej Ojciec Niebieski, złał swoje błogosławieństwo w czasie zebrania świadectw, gdzie te bracia i siostry obficie złożyli swoje świadectwa przed Ojcem Niebieskim i przed zgromadzonymi. Eo na twarzach przejawiała się duchowa radość i zadowolenie.

Miła była ta cztero-dniowa społeczność bratnia, lecz bardzo przykre było pożegnanie kiedy śpiewano pieśń "Zostań z Bogiem" i dzielono się łamaniem chleba to na wielu twarzach można było spostrzec łzy spływające po policzkach z tej radości duchowej.

Kończąc te kilka zdań, zasyłam wam chrześcijańskie pozdrowienie z uczucia serca naszego, które nas pobudza do tego bratniego pozdrowienia, jak również życzymy wam aby Ojciec Niebieski przez Syna swego Jezusa Chrystusa błogosławił wierz waszej jak i nam do zwycięstwa. — 5 Moj. 6:24-26; 2 Piotr 1:2; Ef. 6:24.

Młode siostry z grona młodzieży warszawskiej,

A. W.; S. i A. K.

RAPORT Z GENERALNEJ KONWENCJI

W Warszawie, Polska, w dn. od 23 do 26 Grudnia, 1934 r.

TEKST KONWENCJI: "Nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tem więcej, czem więcej widzicie, iż się on dzień przybliża." — Żyd. 10:25.

PAŃSKI Lud z różnych stron Polski zgromadził się z łaski Bożej na chwalebny ucztę duchową w Warszawie, którą Pan zgotował ku zachęcie i wzmocnieniu wszystkich tych, których pragnieniem jest służyć Wszechmogącemu Bogu i Jego świętej sprawie i wszystkim tym, którzy umiłowali sławne przyjscie Pana i moc Królestwa Jego, przez które Wieczysty będzie błogosławił wszystkie rodzaje ziemi. Pomimo uciążliwych warunków, w których znajduje się obecnie cały świat, został dotknięty i nasz naród Polski, a tem samem i lud Boży, który nie będzie stanowił wyjątku w tym wypadku, ponieważ Mistrz z Nazaretu powiedział w słowach następujących: "Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie Jam zwyciężył świat." To jednak bracia i siostry z łaski Bożej licznie się zgromadzili, by korzystać z błogosławięństw, które Ojciec Niebieski przygotował dla tych, którzy Go miłują.

Przewodniczący otworzył ucztę duchową hymnem i modlitwą, witając poświęcony lud Pański w imieniu Wieczystego Boga i Orędownika Kościoła, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. W krótkości streszczając tekst konwencyjny i jego znaczenie dla ludu Pańskiego w czasie obecnym.

W dniu 25-go grudnia przystąpiono do uchwał, które były omawiane dnia poprzedniego wieczorem przez sług ze wszystkich współpracujących zgromadzeń. Między innemi poruszona była sprawa połączeniowa w Polsce, więc był postawiony wniosek i jednogłośnie przegłosowany, by wysłać listy do wszystkich przedstawicieli zgromadzeń i braci pielgrzymów i zaprosić wszystkich na przyszłą generalną konwencję.

1) Zbadanie i usunięcie różnic, które nas dzielą. 2) Doprowadzenie do jedności, względnie do połączenia, o ile tego sobie będą życzyć wszystkie zgromadzenia i ich przedstawiciele. Cały ogół konwencji również przegłosował, by takie zaproszenia były wysłane do wszystkich zgromadzeń, o ile one będą chciały korzystać z tych zaproszeń i abyśmy się mogli stać jedną rodziną Bożą w przyszłości, by mogło być uwielbione Imię Wieczystego Jehowy i Jego Umiłowanego Syna, a naszego Mistrza i Orędownika Kościoła Jezusa Chrystusa. Były wyrażone myśli, że gdyby nie nastąpiło zaraz połączenie, to przynajmniej byśmy w tym kierunku dążyli. Dlatego przyjęto, aby wszyscy starsi, którzy przemawiają, zaniechali krytyki różnych stronnictw, lecz jedynie by mogli godnie reprezentować Wszechmogącego Boga i Jego Umiłowanego Syna, przez którego Bóg ustanowi Swoje Królestwo dla wszystkich rodzajów ziemi. Do każdej sprawy były zabierane głosy, a następnie głosowano za każdą z osobna. Ani jedna z tych uchwał nie miała przeciwnego głosu. Następujące uchwały zostały przeprowadzone:

1) Na pierwszym miejscu została uznana Biblia, jako najwyższy autorytet od Boga, a na drugim miejscu 6 tomów Wykładów Pisma Świętego i inne dzieła Brata C. T. Russell'a, oraz dalsze światło, które jest w zgodzie z wywiedzionymi już fundamentalnymi naukami. Cały ogół przyjął jednogłośnie.

2) Przewodniczący konwencji przedstawił zgromadzonym uchwałę sług dnia poprzedniego, oraz porządek, którym się kieruje lud Pana w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie, że jest wybierany zarząd międzyzborowy z braci zupełnie poświęconych i oddanych Bogu na Jego służbę. Ci wybrani bracia mają służyć bezinteresownie, a do tego może upoważnić tylko Kościół składający się z mężczyzn i niewiast, którzy są poświęceni przez zanurzenie w wodzie (6 tom na str. 340). Więc do zarządu międzyzborowego zostali wybrani następujący bracia: K. Bauer, S. Wyrzykowski i I. Rycombel z Warszawy, A. Cieślak i E. Świątek z Łodzi, Thil i A. Nowakowski z Poznania. Równocześnie zostało wybranych z pielgrzymów do obsługi zgromadzeń. Wybory zostały dokonane prawie jednogłośnie.

3) W jaki sposób będziemy mogli pokryć koszt wysłania braci pielgrzymów, którzy będą odwiedzali zgromadzenia? Więc przewodniczący przedstawił zgromadzonym, że bracia amerykańscy na generalnej konwencji w Chicago, Ill., uchwalili, że prenumerata roczna "Brzasku N. E." wynosi 3 zł., a obecnie jeszcze dodają, że otrzymane pieniądze za "Brzask" będą użyte na pokrycie kosztów pielgrzymów. Więc cały ogół konwencji wyraził jak największe uznanie braciom amerykańskim i ich mozolnej pracy i wszelkim staraniom, które czynią z zupełnego poświęcenia dla braci w Polsce. Jednocześnie przyjęto z radością ofertę braci z Ameryki, aby pojedynczy egzemplarz B. N. E. kosztował 30 groszy.

4) Następną generalną konwencją odbędzie się na Zielone Świątki, 1935 roku. Miejsce konwencji będzie ogłoszone w przyszłości.

5) Przewodniczącym przyszłej generalnej konwencji: I. Rycombel.

6) Drukowanie gazetek "Zwiastun Królestwa Bożego" i innych jak np. "Gdzie Są Umarli?" "O Zmartwychwstaniu" itp. ogół wyraził wielkie zadowolenie, by można mieć takie gazetki dla publiczności, lecz jest niemożliwym, by zgromadzenia narazie mogły pokryć koszt tych druków.

Więc było przedstawione, że na ile zgromadzenia będą mogły pokryć koszt druku, na tyle mogą je wykonać i w ten sposób będzie można pracę Pańską prowadzić według możliwości ofiarności braci. Ogół braci przyjął to jednogłośnie. Kilku braci z pośród zgromadzonych wyrazili swoje zdanie, że nie tylko mamy głosować, ale przegłosowawszy winniśmy następnie wszystko w czyn wprowadzić, bo tylko w jedności jest siła i przy wspólnych wysiłkach będziemy mogli tę pracę prowadzić.

Powyższe uchwały są ważne do przyszłej konwencji, która odbędzie się na Zielone Świątki w 1935 r. Zebranie to aczkolwiek było przedłużone, to jednak nadzwyczaj wzorowe, jak przystoi na lud Boży. Ogół konwencji powierzył zarządowi wykonanie tych uchwał z tem zrozumieniem, że wszyscy będą współpracowali, że każdy poświęcony brat i siostra dołożą starań, aby ta praca była w jak najlepszy sposób wykonana. W tem zrozumieniu zebranie zostało zakończone modlitwą i z prośbą do niebiańskiego Ojca, aby raczył błogosławić całej pracy i braciom tym, którzy zostali powołani i upoważnieni do sprawowania tak poważnych posług.

Dnia ostatniego tej chwalebnej uczty było zebranie Oświadczeń, które okazało się wielkiem błogosławieństwem dla wszystkich uczestników tej uczty. Ci, którzy mieli przywilej się oświadczać, widać było szczere ich wypowiedzenia się, jakie oni przechodzili próby i doświadczenia, że wielu braci i siostr nie mogło się powstrzymać od płaczu. Lecz to nie podobało się przeciwnikowi Bożemu i chciał uczynić ferment i zakłócić pokój między ludem Bożym, jednak przy pomocy Bożej i Jego łasce nic nam uczynić nie będzie mógł człowiek, albowiem Mistrz z Nazaretu powiedział do Swoich naśladowców: "Pokój zostawuję wam, pokój on mój daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka." Zebranie Oświadczeń miało być jedną godzinę, lecz zostało przedłużone do 2ch godzin i jeszcze wszyscy bracia i siostry nie mogli się oświadczyć, ponieważ zmuszeni byliśmy zebranie zakończyć, a to dlatego, że wykład publiczny miał być następnym. Więc zebranie Oświadczeń czyli świadectw było wielkiem błogosławieństwem dla wszystkich uczestników konwencji.

Na tej uczcie duchowej przemawiało 16-tu mówców, którzy służyli Słowem Bożem ludowi Pańskiemu. Była to zaiste bogata uczta duchowa, zastawiona w pokarmy zdrowej nauki, która ożywiała i pobudzała w świętej wierze, nadziei i miłości Bożej, wielu osłabionych i zniechęconych doświadczeniami i wszelkiego rodzaju próbami, zostało pobudzonych i zachęconych do wspólnej współpracy. Wykłady wszystkie były bardzo podniosłe i budujące, za które bracia i siostry z radością dziękowali Panu za obietnice Słowa Bożego. Wykłady były na rozmaite tematy, odpowiadające okolicznościom. Każdy brat był kierowany duchem Pańskim w wyborze tematu, gdyż przemówienia wszystkie były na czasie i potrzebne.

Wszyscy uczestnicy tej uczty czuli się bardzo błogo i oświadczały się, że była to konwencja, jakiej oni nie pamiętają. Należy jeszcze dodać, że do tych błogosławieństw i radości, które otrzymaliśmy od naszego Ojca Niebieskiego przez Jego Umiłowanego Syna, a Pana naszego Jezusa Chrystusa i Orędownika Kościoła, to jeszcze było dodatkowe błogosławieństwo. Ponieważ otrzymaliśmy kilkanaście listów, które były skierowane na ucztę duchową z życzeniami dla wszystkich uczestników tej konwencji, listy były wysłane z następujących zgromadzeń: z Detroit, Mich., z Chicago, Ill., z Niagara Falls, N. Y., z Buffalo, N. Y., z Nowego Yorku, N. Y., z Berea, Ohio, z Forestville, Conn., z Springfield, Mass., z Bayonne, N. J., z Wilmington, Del., z Milwaukee — West Allis, Wis., z South Chicago, Ill., z Cleveland, O., z Winnipeg, Man. Canada, z Hamilton, Ont., Canada, z Francji—Croix Nord, z Polski z Bielska, z Łajcowa, z Oszy, z Szczepońcowy, z Bednarowa, oraz kilkanaście listów od pojedynczych członków z S. B. Pisma Świętego.

We wszystkich listach, które nadeszły na tę ucztę duchową były wyrażone najserdeczniejsze życzenia dla wszystkich uczestników konwencji. Wszyscy uczestnicy konwencji odczuli wielkie błogosławieństwo i miłość Chrystusową, która nas przyciska i łączy w jedną rodzinę Bożą. To też był postawiony wniosek i przegłosowany jednogłośnie, by podziękować zgromadzeniom i tym braciom, którzy się przyczynili do tych wielkich błogosławieństw oraz by przez łamy tego pisma było przesłane chrześcijańskie pozdrowienie i ich bratnia miłość wszystkim świętym porzucanym po całej kuli ziemskiej, a także by wszyscy ucze-

stnicy konwencji po powrocie do swoich zgromadzeń raczyli się podzielić tymi obfitymi błogosławieństwami, z braćmi i siostrami ze swoich zborów.

Konwencja była również dodatkowo upiększona przez śpiew chóru warszawskiego, składającego się przeważnie z młodzieży, która odśpiewała kilka ślicznych pieśni podczas konwencji. Również młodzież warszawska złożyła krótsze i dłuższe deklamacje — jedną z takowych umieszczamy poniżej raportu pod nagłówkiem "Prośba Do Stwórcy."

Konwencja ta została zakończona modlitwą i pieśnią "Zostań z Bogiem, aż się zejdzem znów", a bracia usługujący i zarząd zgromadzenia warszawskiego stanęli w rzędzie, aby wszystkim uściskać dłonie, łamiąc się chlebem i życząc sobie wzajemnie obfitych łask i błogosławieństw, oraz zwycięstwa na wąskiej drodze, aż do śmierci. Wielu z braci i siostr płakało przy pożegnaniu — wszyscy wspólnie odmówiliśmy modlitwę Pańską, prosząc Ojcą naszego Niebieskiego o Jego chwalebne ustanowienie Królestwa Bożego. Na tem konwencji zakończono.

I. Rycombel.

Prośba do Stwórcy.

O Wszchemogący Stworzycielu świata
Myśl ma do Ciebie wzbija się i wzłata
I hymn dziękczynny do stóp Twoich śię
Ześ Ty jest Stwórca dobrze o tym wiem.
Ja Ciebie widzę oczyma ducha
Podziwiam wielkość Twojej chwały
I w takich chwalech ogarnia mnie skrucha
I pytam czemuż jest człowiek upadły i mały.
Gdy się przyglądam dziełu rąk Twoich,
Spozieram w bezkres wszechświata,
Gdzie nikt nie powie to twoje, to moje,
Ale się każdy miłością tam brata.
Lub kiedy patrzę w bezmiar przestworzy,
Czy w dzień, czy w nocy, czy zrana,
Kiedy się niebo rozświetli zorzą
I załśni luną świetlaną.
Albo gdy słońce gaśnie w zachodzie,
Rzucając snopy promieni
Lub gdy się księżyc przegląda w wodzie
Z gwiazdami, towarzyszkami swemi.
Gdzie ten największy służy słabszemu
Nie dla zapłaty, nagrody
Ale z miłości pomaga jemu,
Żeby on także zażył swobody.
To mnie ogarnia wielka tęsknota
Za miłości prawami Twemi
I serce moje osnuwa zgrzyzoła
I tak mi ciężko żyć tu na ziemi.
Bo kiedy z wolnej krainy cudów
Myśl człeka ku ziemi wzłata
To widzi na niej moc fałszu, brudu,
Ze aż go dławi, przygniata.
O Wiekuisty, Wszchempotężny Boże
Tyś, Któryś źródłem miłości
Spraw by na ziemi zaświeciły zorze
I daj Swe prawa ludzkości.
By miłość w sercu nam rozgorzała
Jak ta luna na niebie,
By nieszczęśliwa biedna ludzkość cała
Myśli i serca swe wzniosła do Ciebie.
Aby altruizm, który rządzi niebem,
Rządził i naszym tu zbozem
I byśmy mogli być dziećmi Twymi
I Twego Syna rządzić się wzorem.
My z głębi serca wznosim się do Ciebie,
Błagamy Ciebie w pokorze.
Bądź wola Twoja, jaka jest w niebie
I przyjdź Królestwo Twoje o Boże!